Nr. 166. Piątek, 22. Lipca 1904. Rok 94.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., poczta 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie 2 K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 10 lipca b. r. nadać najmiłościwiej zatrudnionym u firmy Edward Zipser i Syn w Mikuszowcach robotnikom pomocniczym, Michałowi Dobiji i Michałowi Rusinowi, w uznaniu ich przeszło 40-letniej wiernej służby, poświęconej jednemu i temu samemu przedsiębiorstwu fabrycznemu, srebrne krzyże zasługi.

Reskryptem z dnia 24 czerwca b. r. zamianował Pan Minister Wyznań i Oświecenia, Władysława Gürtlera, zastępcę nauczyciela c. k. męskiego seminaryum nauczycielskiego w Zaleszczykach, nauczycielem szkoły ćwiczeń c. k. męskiego seminaryum nauczycielskiego w Rzeszowie.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę sądowego, Józefa Boronia z Kosowa do Bohorodczan.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 21 lipca.

Zatarg państwa z Kościołem we Francyi wszedł w nową fazę. Sprawa stanęła na ostrzu miecza. Rząd francuski rozpoczął walkę z kongregacyami, a teraz prowadzi ją przeciwko Watykanowi. Kongregacye udało mu się szybko pokonać: za lat dziesięć nie będzie ani śladu nauki klasztornej we Francyi. Ale konflikt z Watykanem sięga głębiej i może doprowadzić do zerwania konkordatu, co byłoby wielkiej wagi wypadkiem historycznym.

Od lat stu przeszło stanowi konkordat podstawę życia publicznego katolików francuskich. Kościołowi, pozbawionemu dóbr przez rewolucyę, umożliwiał konkordat egzystencyę, zapewniając mu ze strony państwa stałą roczną dotacyę. Skoro więc umowa ta wygaśnie, słudzy Kościoła, od prostego wikarego począwszy, do arcybiskupa, zdani będą zupełnie na łaskę ofiarności swych owieczek.

Wprawdzie we Francyi już tak bywało, mianowicie za czasów rewolucyi, która nie szczędziła brzęczącego złota n. p. na teatry, ale ani jednym groszem nie przyczyniała się do pokrycia potrzeb duchownych; niemniej wszakże trudno pojąć, jak stosunki podobne zapanować mogłyby znowu w państwie mającem ambicyę przodowania kulturze. Bądź co bądź taki obrót rzeczy pociągnąłby za sobą dotkliwe straty po obu stronach.

Co zaś najsmutniejsze to, że to zaostrzenie się konfliktu przypisać należy w znacznej części dziwnemu chłodowi kilku biskupów w obec zamachu na kongregacye. Winę ponoszą przedewszystkiem biskupi z Dijon i Laval. Ściągnęli oni przeciwko sobie niechęć kół duchownych i sfer świeckich szczerze katolicyzmowi oddanych, ponieważ nie wzięli udziału w manifestacyi przeciwko rządowi. Opinia publiczna ludności katolickiej odmówiła im prawa do udzielania święceń, a rozgoryczenie posunęło się tak daleko, iż nawet do świątyń wtargnęły demonstracye. Co do biskupa Lavalu, msgra Graya przyszły stery watykańskie do przekonania, że w istocie dość jest powodów, by pociągnąć go do odpowiedzialności, zwłaszcza, że do Rzymu zdawna napływały nań skargi. Gdy jednakże kardynał Vanutelli udzielił mu poufnie rady, by gwoli uniknięcia zgorszenia zrezygnował ze swego stanowiska, msgr. Gray uciekł się pod opiekę rządu, rząd zaś zastrzegł się przeciwko składaniu francuskich biskupów z urzędu bez jego zezwolenia. Na to odpowiedział Watykan wezwaniem Graya do stawienia się w Rzymie *ad audiendum verbum*.

Co do biskupa Dijon, msgra Le Nordeya, to nuncyusz Lorenzelli z powodu strejku seminarzystów w Dijon, po rozpatrzeniu sprawy, zakazał mu ordynować nowych kapłanów. Wezwany do jawienia się w Rzymie, zażądał również opieki rządu, który wystosował gwałtowną notę do Watykanu, zarzucającą mu, że narusza postanowienia konkordatu.

Zdaniem p. Combesa, ani nuncyusz ani Watykan nie ma prawa dysponować biskupami, lub też wzywać ich do Rzymu bez zezwolenia rządu.

Jak korespondent *Figara* dowiaduje się, nie uzna Pius X. takiej interpretacyi postanowień Konkordatu, a jeśliby rząd chciał w zamian wydać nuncyuszowi dokumenty, otrzyma papieski urząd spraw zagranicznych polecenie rozesłania mocarstwom noty, która przedstawi ze wszystkimi szczegółami stan rzeczy. Co do nieposłusznych biskupów postanowiono, że jeśli nie poddadzą się woli Ojca św., spadnie na nich wielka ekskomunika.

W Watykanie stanowczo zaprzeczają, jakoby władze papieskie mścić się chciały na tych biskupach, którzy odmówili podpisów swych na proteście episkopatu francuskiego przeciwko walce rządu z kongregacyami. Jeżeli dwaj z nich znaleźli się w takiem położeniu, że mają obecnie do wyboru albo karę duchowną lub świecką — to własna ich w tem wina. Zatarg ten zresztą przybrał rozmiary, których sami może nie przewidywali. Nawet te luźne i kruche węzły, które łączyły jeszcze dotąd państwo i Kościół we Francyi, zaczynają pękać i po raz pierwszy zdarzyć się może wypadek, że państwo, które ongi uchodziło za arcykatolickie; państwo, w którem tak znaczna część ludności dochowała dotąd wiary Kościołowi, zerwie wszelkie oficyalne stosunki ze zwierzchnictwem tego Kościoła Głową.

JE. P. Minister rolnictwa br. Giovanelli w Galicyi.

Przeworsk, dnia 19 lipca.

(W. S.) Dziś o godzinie 6 wieczorem przybył tu pociągiem pospiesznym z Rzeszowa — jak już doniosłem telegraficznie — JE. P. Minister rolnictwa baron Giovanelli w towarzystwie radcy Dworu Struszkiewicza i radcy sekcyjnego barona Sackena, barona dr. Battaglii, oraz inspektora hodowli p. Marszałkowicza.

Po przywitaniu, udano się powozami do cukrowni, którą szczegółowo zwiedzono. Przybyłych gości oprowadzali, udzielając wyjaśnień, właściciel Andrzej książę Lubomirski i dyrektor cukrowni Gosiewski.

JE. P. Minister kilkakrotnie wyrażał się pochlebnie o tym na 20 morgach rozłożonym zakładzie fabrycznym, którego i ze względu na jego rozmiary i na piękne urządzenie nie powstydziłyby się stanowczo zachodnie kraje austryackie. Rafinerya przeworska jest jedną z największych w Austryi, może bowiem wyrafinować rocznie 360.000 cetn. metr. w wartości 24 milionów koron, zatem tyle, ile wynosi konsumcya Galicyi z Bukowiną. Fabryki cukru surowego w Przeworsku i w Żuczce mogłyby śmiało dostarczyć rafineryi całego na powyższą ilość potrzebnego półfabrykatu, byleby tylko miały dość buraków.

Szczególną uwagę P. Ministra zwrócił na siebie fakt, że podczas gdy w krajach zachodnich w skutek znanego przesilenia w cukrownictwie przestrzeń zajęta pod uprawę buraków ulega z roku na rok ograniczeniu, w Galicyi ta kultura robi postępy, w bieżącym roku bardzo znaczne. I tak w przyszłej kampanii Przeworsk będzie mógł już pokryć znacznie więcej niż połowę konsumcyi naszego kraju.

P. Minister interesował się także bar-

87)

Gabryela Zapolska.

A gdy w głąb duszy wnikniemy...

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

XIII.

(Ciąg dalszy).

Ocknął się i spojrzał w stronę Anki. Zdawało mu się, że przemówiła i że to jej głos zadźwięczał w przestrzeni. Lecz ona siedziała nieruchoma i tylko patrzyła na kwiaty konające w mogile kryształowej żardinierki.

Biały mak, jeden biały mak, wytwornie biały i wytwornie pełny, nagle, całym deszczem płatków osypywać się zaczął.

Każdy płatek miał na sobie piętno wielkiego cierpienia i początki rozkładu. Padały śnieżne smugi zmęczone i bolesne, jak łzy rozpaczy i smutku przedwcześnie zniszczonego istnienia.

Wysoko po nad inne kwiaty wystrzelał ten mak i słońce padające na niego złocistością promieni otaczało go jakby obręczą świetlaną i białawą.

Gdy liście padać zaczęły, otęcz ta nie rozchwiewała się, nie nikła.

Przeciwnie, dusza kwiatu zacieśniała się i plastyczniała, a w białej jej mgle rozpalały się świetlane, iskrzące promienie.

Zdawało się, iż dusza kwiatu rozpaczliwie chce trwać w wyznaczonym sobie punkcie, że ta dusza jeszcze nie wypełniła swego przeznaczenia i przez to samo boleśnie, tragicznie opiera się przedwczesnemu rozkładowi cielesności maku.

Płatki spadały ciągle, nieubłaganie i z melancholią właściwą rzeczom skończonym.

Ta słodka, cicha agonia przejmowała Ankę wielkim smutkiem.

Myślą wiązała tę śmierć kwiatu, ze śmiercią ujrzaną w lesie.

I tu i tam, trup młody, sił pełen, pozbawiał się tych sił, szarpany gwałtem zgonu. Nie mógł wejść w okres przeznaczeń i w sfery nakreślone koniecznością błogiej transformacyi, bo nie przebył łańcucha przemian koniecznych i ściśle oznaczonych niezmożoną Siłą tajemniczej Potęgi rządzącej.

Nie pozostało już nic z maku, rozwiał się cały w strugę trupich szczątków i sterczał teraz niedojrzałym, chorobliwym, trupim owocem, rozpaczliwym w niewydajności swojej.

I tu ujrzała Anka rzecz niezwykle cudowną, która przejęła ją zachwytem i lękiem.

Tam, gdzie przed chwilą jeszcze bielał i pełniał mak, pozostała próżnia z sercem smutnego owocu, a dokoła niej otęcz świetlana drgała wciąż wyraźna i błyszcząca.

Cały kontur poprzedniego kwiatu zarysował się brylantową emanacyą, jak monstrancya klejnotami sadzona.

Ta Dusza zamordowanego maku istniała, dawała niezaprzeczony znak życia, promieniała w ostatnim jakby jęku i prostocie. Anka wchłaniała ją w swój zwrok i teraz identyfikowała ją z tamtą duszą samobójcy, łopocącą trwożliwie i boleśnie pod ciemnemi arkadami lasu.

Rozumiała, czuła, bolała razem z niemi, bezsilna.

I tak, jak tam wśród mchów, padała przed migocącą rozpaczliwymi blaski duszą zabitego Maku i słała ku niej litości pełne słowa:

— Ja nic dla ciebie nie mogę!...

Otęcz zaczęła gasnąć zwolna i rozwiewać się w mgłę. Wyczuwalność Anki widocznie traciła siłę napięcia, widmo duszy kwiatu prześlaniały jej złudzenia niebytu.

Za chwilę, monstrancya mgły i brylantowego fluidu znikła, pozostał przed Anką skurczony, zielony owoc niedojrzały, bezpożyteczny.

— Och! gdyby zrozumieć w czem tkwi to, czego pragną oni wszyscy odemnie — sformułowała się wreszcie bolesna myśl Stalewskiego. Szedłem przecież zawsze w tym kierunku, chwytałem „wyraz“ mych modeli... oni przecież mówią o duszy, o duszy rzeczy martwych... o duszy słów, barw, dźwięków... linij... Chaos we mnie, chcę zrozumieć... chcę...

Profesorskie jego „ja“ szarpnęło się raz jeszcze.

— Tyś zrozumiał istotę sztuki... to stado głupców, którzy pewnym zbiorem pustych słów brzęczą w przestrzeni.

Lecz zaraz przyszła boleśnie zrodzona pewność.

— Nie! nie!...

Ku Ance wzrokiem się przygarnął i był tak silnie duchowo podniecony, że przez łodygę kwiatu, w okół pustki rozpadłego maku zamigotała mu słabo, bardzo słabo, lecz niezaprzeczalnie blaskami sadzona otęcz.

— Co to?... — pomyślał — „płomienny kontur nieistniejącego kwiatu?“

To widzenie trwało mgnienie oka, lecz niepojętą siłą targnęło nim całym.

Ręką, bezwiednie podniesioną, Stalewski zakreślił kontur wizyi.

I w tej chwili przez te brylantowe przesłanki napotkał źrenice Anki.

Zrozumiał, że i ona **widziała**, że i ona uczestniczyła w tem cudownem objawieniu jakiejś mistycznej potęgi. Więcej nawet, zrozumiał, że to **przez nią** on widzi to, czego dawniej dostrzedz nie mógł, a dzieje się to w cudowny sposób i z tak wielką szybkością, iż tchu mu na to nie staje.

Zdawało mu się, że w tej milczącej chwili, po przez brylanty widmowego kwiatu, twarz Anki, onyksy jej oczów promienieją ku niemu nieziemskim blaskiem. Ogarnęło go wielkie wzruszenie, roztopienie się jakiejś fatalnej, zimnej skorupy, która okrywała tak szczelnie jądro jego duszy. Odkrył w sobie nagle i niespodziewanie innego człowieka. Stanął na przełomie i ten inny człowiek podniósł się w nim nagle, rozwijając z szelestem i blaskiem skrzydła. Był bezczynny i olśniony długim snem, w którym był pogrążony. Nie umiał się oryentować wśród mnóstwa **Przyczyn**, jakie zewsząd go otoczyły. Lecz był, lecz czuł, lecz istniał. Stalewski miał tę pewność zupełną i od trwogi przed nieznanym sobą omdlewał prawie w tej dziwnej godzinie...

Opuścił powieki i wzrok jego padł na dziennik, a słowo „Pajac“ zaczerniło się wśród opadłych makowych liści.

Wchłonął je w siebie teraz bez gniewu, bez bolu. Było ono wielkie, potężne swem przeznaczeniem. To słowo było faktem. Krwawiąc własnym, strasznym bolem wdarł się na Golgotę szukania przyczyn. I szedł teraz tą ścieżką, pozostawiając na niej szmaty swego ciała, przepojonego pychą i zuchwalstwem „dojścia“. Lecz, czuł, iż nic go już nie wstrzyma, iż dalej iść musi, aż padnie przerażony ogromem własnej nędzy, którą brał za jasność i prawdę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzo wpływem tegorocznej posuchy na stan kultur buraczanych. Stwierdzono przy tej sposobności, że dotąd buraki w środkowej Galicyi z reguły nie ucierpiały, lecz rokują wydatne i w cukier bogate plony — co rozprószyło obawy P. Ministra, który kilkakrotnie zwracał uwagę na mimochodem dostrzeżone momenty (jak porządny wygląd domów, dobre odżywienie ludności, niezwykle dobre utrzymanie inwentarza żywego i t. p.), okazujące dowodnie, jak znacznie już w ciągu 9 lat istnienia cukrownia zdołała podnieść dobrobyt okolicy.

Jest rzeczą zupełnie jasną, że uprawa kilku tysięcy morgów buraków w powiecie przeworskim i w okolicznych — uprawa wymagająca bez porównania więcej robocizny, niż inne kultury, a niezbędną staranności, odpadkami i t. d. podnosząca poziom całego gospodarstwa — że następnie zatrudnienie całej masy robotników podczas kampanii w cukrowni, zatrudnienie wielu gospodarzy porą jesienną przy transportach, zwłaszcza przy tak znacznej produkcyi, musiały z gruntu zmienić na lepsze charakter gospodarczy okolicy. A co jest najbardziej pocieszające, to fakt, że nasi nader konserwatywni i wielcy i mali rolnicy, na przykładach sąsiadów uczą się coraz racyonalniejszego sposobu uprawy, przekonują się o jej niezwykłej rentowności i rozszerzają plantacye. Są jeszcze i sceptycy; chcąc jednak dowiedzieć się prawdy, interpelowaliśmy dwóch średnich właścicieli z okolic Przeworska, a prócz tego jednego z włościan, których odpowiedzi zgodnie zlały się w jeden akord wdzięczności za to prawdziwe dobrodziejstwo, którem dla ich gospodarstw jest uprawa buraków cukrowych.

Administracya cukrowni od dwóch lat z gruntu zmieniona, jest zdaniem znawców (cukrowników z Królestwa i południowej Rossyi) obecnie wzorowa i daje sobie dobrze radę w ciężkich warunkach zawziętej walki z cukrownictwem krajów zachodnich, znajdując w niej poparcie szerokich warstw społeczeństwa, które coraz głębiej przejmuje się ideą zdrowego patryotyzmu ekonomicznego.

Już sam fakt oparcia się o tak wielką cukrownię, wskazuje na to, że ordynacya przeworska — acz najmniejsza z latyfundyów krajowych — jest wzorowo i intenzywnie zagospodarowana. Sama uprawia 500 morgów buraków. Liście, główki i wytłoki z buraków idą na karmę dla całej rzeszy krów, których mleko bądź w stanie surowym, bądź przetworzone na masło i znane sery przeworskie, dziś na targu lwowskim zajmuje dość dominujące stanowisko. Chudem mlekiem tuczy się przy mleczarni nierogacizna. Jest i browar, jest i gorzelnia, są i woły na brażе — prawie wszystkie w danych warunkach możliwe gałęzie przemysłu rolniczego, z produkcyą surową i między sobą tysiącznymi więzami technicznie złączone. Wszystko to wyzyskane dla jak jaksilniejszej i jak najrentowniejszej produkcyi.

O godzinie 8 wieczorem odbył się na cześć JE. P. Ministra obiad, w którym prócz JE. P. Ministra i gospodarstwa wzięli udział: radca Dworu Struszkiewicz, radca sekcyjny br. Sacken, ks. kanonik hr. Komorowski, dr. Włodzimierz Kozłowski, dyrektor Frommel z Dublan, Jerzy Turnau, Marszałkowicz, dr. Roger Battaglia, starosta Lange, burmistrz Świtalski, Jan hr. Mycielski i dyrektor cukrowni Gosiewski.

W czasie obiadu gospodarz Andrzej ks. Lubomirski w imieniu rolnictwa i przemysłu galicyjskiego wzniósł zdrowie Dostojnego Gościa, który w ciepłych słowach podziękował za gościnne przyjęcie w ręce gospodyni, zaznaczając przytem szczególną życzliwość Rządu dla rozwoju gospodarczego Galicyi.

W swobodnej pogadance, jaka się rozwinęła po obiedzie, okazał P. Minister żywe zainteresowanie dla spraw naszego przemysłu naftowego, w szczególności zaś dla stosunków borysławskich.

Z Warszawy.

(Skutki wojny w Królestwie Polskiem).

Z tygodnia na tydzień — pisze korespondent *Kuryera Poznańskiego* — pozornie nie zmienia się położenie rzeczy, z dnia na dzień zdają się bez uwagi przechodzić drobne niby wiadomości z dziedziny przemysłu, handlu i coraz bardziej grożącego bezrobocia, przesiane przez gęsty przetak cenzury, — a jednak w całości dzieje się coraz gorzej, zwiększając z dnia na dzień troskę o jutro. Świadczy o tem przedewszystkiem kolosalnie wzrastająca liczba protestów wekslowych we wszystkich instytucyach finansowych, coraz leniwszy obrót pieniężny, coraz większa trudność o gotówkę. Na lekarstwo też nie ujrzysz teraz w Warszawie owych przelotnych światowych ptaków t. zw. „Reinsenderów“, tak zwykle chętnie i licznie zjeżdżających do Królestwa z całego zachodu, a głównie z Niemiec. Wynagrodzić strat nie mogą bardzo nieliczne spadające zamówienia na potrzeby wojenne z Petersburga. Kropla to, ginąca w morzu zastoju i zwiększającego się niedostatku, któremu nie potrafi zapobiedz akcya ratunkowa, podjęta przez komitet obywateli pod kierunkiem ks. Zygmunta Chełmickiego i instytucye dobroczynne w Warszawie, czy w Łodzi. Składki idą leniwo, zebrano dotąd 5000 rubli zaledwie, w czem przeważa kilka większych pozycyj po tysiąc, po pięćset rubli, tak, że udział szerokiego ogółu jest nieznaczny. Większy ciężar zadania spada na same instytucye dobroczynne, zajęte rozdawnictwem tysięcy bezpłatnych obiadów. To też w niestosunku rażącym zwiększa dzień każdy liczbę potrzebujących pomocy i wsparcia do ilości składek. Fatalny przykład takiego przedwczesnego wyczerpania się samopomocy przedstawia obecnie sąsiednia Łódź, gdzie zastój fabryczny i połączony z nim brak pracy dla dziesiątek tysięcy rąk zaznaczył się o trzy miesiące wcześniej, niż w Warszawie. Łódzkie Towarzystwo dobroczynności (chrześciańskie i żydowskie) ogłosiło onegdaj, iż musi zaprzestać wydawania dla głodnych bezpłatnych obiadów, a to z braku środków, co równocześnie nabiera doniosłego znaczenia w obec zamknięcia blisko stu drobnych fabryczek, z których każda zatrudniała po kilka warstatów! Są jednakże pewne ku temu oznaki, iż władze miejscowe zaczęły się wreszcie poważnie liczyć z tem położeniem rzeczy i wreszcie za uzyskaną aprobatą z Petersburga mają przystąpić do kilku większych robót publicznych, z budową trzeciego mostu wiślanego na czele.

Zatarg rossyjsko-angielski.

(*Telegram*).

Londyn. Wczorajsze wieczorne pisma w bardzo rozdrażnionym tonie omawiają sprawę parowca angielskiego „Malacca“ i wiadomość z Petersburga, że parowiec ten zostanie odstawiony do Sebastopola. Zapowiedź tę uważają jako zakwestyonowanie przez Rossyę postanowień co do Dardanelów. *Standard* pisze, że naród angielski uczuł się tem zagrożony bardziej, aniżeli przez zawikłania dyplomatyczne. Jeżeli się pozwoli na to, ażeby parowiec angielski pod rossyjską eskortą zawijał do swego portu, to w takim razie każdy Anglik zapytać musi, poco jest flota angielska? Dziennik *Daily Telegraph* pisze, że Rossya poruszyła jedną z najniebezpieczniejszych i najdrażliwszych spraw spornych. Naród angielski powinien z całem zaufaniem zwrócić się do markiza of Landsdowne.

Londyn. (*Biuro Reutera*). Wzburzenie z powodu aresztowania statku „Malacca“ wzrosło po nadejściu szczegółów. Ogólnie sądzą, że rząd pod naciskiem opinii publicznej będzie musiał poczynić Rossyi poważne przedstawienia. Członkowie opozycyi rzekomo oświadczyli gotowość poparcia wszelkiej akcyi rządu w tej mierze. „Smoleńsk“ i „Petersburg“ przepłynęły nietylko przez Dardanele, ale także przez Kanał Suezki pod flagą handlową. Załoga „Malacci“ odpłynęła na pokładzie „Osirisa“ do Brindisi, gdzie zda władzom sprawę z całego zajścia.

Londyn. *Biuro Reutera* donosi z Petersburga: Ambasador angielski wystosował wczoraj popołudniu do rządu rossyjskiego energiczną notę z protestem przeciw zaaresztowaniu parowca „Malacca“ i z żądaniem natychmiastowego uwolnienia go. Nota podnosi, że dopuszczono się tutaj bezprawia, o-raz, że wieziona przez „Malaccę“ amunicya była własnością rządu angielskiego, przeznaczoną dla angielskiej eskadry w Azyi wschodniej. Skrzynie z amunicyą oznaczone były znakami urzędowymi powszechnie znanymi.

Londyn. Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Percy oświadczył w Izbie gmin w sprawie zatrzymania przez okręt rossyjski statku angielskiego, że rząd, świadom ważności tej sprawy, przeprowadzi szczegółowe śledztwo.

Londyn. Według nadeszłej do Lloyda depeszy, władze portowe w Port-Said zatrzymają okręt „Malacca“ aż do nadejścia dalszych instrukcyj.

Biuro Reutera dowiaduje się, że pasażerowie okrętu „Malacca“ wysadzeni zostali na pokład okrętu „Marmora“, należącego do *Peninsular and Oriental Line*, a płynącego również na Wschód. Prezydent Towarzystwa oświadczył, że zupełnie nie zna powodu, dla którego aresztowano okręt „Malacca“.

Port Said. Przybył tu wczoraj angielski parowiec „Malacca“, obsadzony przez rossyjską załogę wojenną. Na pokładzie znajduje się rossyjski kapitan okrętowy, 4 oficerów i 45 żołnierzy. Załogę „Malacci“ uznano za jeńców wojennych. Uzbrojeni rossyjscy marynarze stoją na pokładzie, ażeby przeszkodzić wszelkiej łączności załogi z brzegiem. Angielski kapitan okrętu zaprotestował przeciw sposobowi postępowania; w odpowiedzi na to zagrożono mu więzieniem.

Zamordowanie wicegubernatora Andrejewa.

W sprawie skrytobójczego zamachu, którego ofiarą padł wicegubernator elizawetpolski, Andrejew, dochodzą następujące nowe szczegóły:

Gdy ujrzano Andrejewa tarzającego się we krwi, pospieszył mu natychmiast z pomocą lekarską dr. Malużenko. Stwierdził on jednak w pierwszej zaraz chwili, że życie już uszło.

Po oględzinach wstępnych zwłoki przeniesiono do mieszkania zmarłego. Rodzina jego była nieobecna, znajdowała się w kąpielach kaukaskich. Zabójca umknął najkrótszą drogą do Dolnego Adżikentu, nabijając po drodze rewolwer. Wiele osób widziało go, ale nie zdołano go dopędzić. — Przypuszczają, że jest on Ormianinem. W nocy aresztowano człowieka bardzo podejrzanego. Później aresztowano jeszcze dwóch podejrzanych. Jeden z nich, zowiący się poddanym perskim z Taebrizu, poznany został rzekomo przez policyanta, który ścigał go po przestępstwie. Zwracają się przeciw niemu silne poszlaki.

Zamachowi temu przypisują tło polityczne. Niedawno temu na całym Kaukazie zarządzono surowe środki przeciwko Ormianom, aby postawić tamę przelewaniu się prądów rewolucyjnych z ziem armeńskich pod berłem padyszacha. Wielu Ormian dostało się do więzienia, wielu musiało dobrowolnie lub z rozkazu władzy opuścić ojczyznę.

W roku zeszłym wykonano — jak wiadomo — zamach na generał-gubernatora Kaukazu, ks. Galicyna. Sprawców nie udało się władzom dotąd wykryć.

Zamordowanie Andrejewa jest dziesiątym z rzędu krwawym zamachem pod rządami Mikołaja II. Andrejewa wyprzedził Bobrikow. Śmiercią skrytobójczą zginęli dwaj ministrowie: Bogoliepow, szef ministerstwa oświaty i Sipiagin, minister spraw wewnętrznych. Zamordowany został również gubernator Bogdanowicz w Ufie. O zamachu na Galicyna już wspomnieliśmy.

---

9)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

ELIAS PORTULU.

(Z francuskiego).

II.

(Ciąg dalszy).

Elias patrzył za galopującymi sztywnym wzrokiem, ale twarz mu się rozjaśniała. Czuł w sobie ochotę także krzyczeć; drżenie jakieś przebiegało mu po plecach, doznawał instynktownych wspomnień rzeczy dawnych, doznawał potrzeby rzucenia się w wir szalonego galopu, swobodnego i upajającego. Ale drobne, chude ramię Zii Anneddy obejmowało go w pół; i nie tylko powściągał swoje instynkta prymitywnego człowieka, ale pozostawał w oddali za wszystkimi, nie chcąc, aby kurzawa, unosząca się z pod kopyt końskich, dokuczyła wątłej staruszce.

Nareszcie zaczęło się wznoszenie w górę. Gęstwina drzew mastyksowych wznosiła się i opadała na ciemno połyskującej ścianie łupkowej, zasianej głogami w pełnym rozkwicie. Widok na horyzoncie rozciągał się czysty, szeroki; wonny powiew kołysał zielonymi wrzosami. Było to marzenie spokoju, dzikiej pustki, nieskończonej ciszy, przerywanej zaledwie od czasu do czasu nawoływaniem kukułki i przyciszonymi głosami podróżnych.

I nagle, w jednem miejscu ten cudowny krajobraz ukazał się sprofanowany i zniszczony czarnymi otworami i szczątkami rudy; a dalej, znowu spokój, marzenia, cuda błękitu, ciemnych kamieni, morskich widoków; i znowu nie kończące się królestwo mastyksu, głogów, wiatru i ciszy.

W jednem miejscu, na wysokiej płaszczyźnie, pośród drzew mastyksowych, cała karawana się zatrzymała. Kilka kobiet zeszło z koni; mężczyźni zaspokajali pragnienie. Tradycya podaje, że w tem miejscu posąg świętego, gdy go niesiono do kościółka, zapragnął zatrzymać się tutaj i napić się wody. Stąd widać już było kościół z białymi murami i różowymi dachami, umieszczony pośród zieleni w połowie góry.

Po krótkim wypoczynku, udano się w dalszą drogę. Elias Portulu i Zia Annedda ciągle trzymali się w tyle orszaku. Koniec podróży zbliżał się; słońce dochodziło do zenitu, ale miły wietrzyk, przepełniony wonią głogów, łagodził gorąco. I oto, przebywają małą dolinę, potem raz jeszcze ścieżka wiedzie pod górę i białe mury z różowymi dachami ukazują się tuż blisko. Odwagi! dostęp jest ciężki i stromy; trzymaj się dobrze Eliasa, Zio Anneddo! Klacz zdyszana, ledwie już wlec się może, cała błyszcząca od potu; źrebię także. Odwagi! Oto obozowisko, oto piękny kościół z domkami w około, ze sklepioną bramą i murem opasującym z wrotami szeroko otwartemi. Możnaby myśleć, że jest to mały zameczek biały i czerwony, którego szczyty rysują się na czystym błękicie nieba, a mury odbijają na tle ciemnej zieleni drzew.

Z dołu, Elias i Zia Annedda widzieli jak konie i jeźdźcy spiesznie skupiali się i grupami wjeżdżali przez otwarte wrota, we mgle kurzawy. Mężczyzni czapki gubili, kobiety chustki z głowy; kilka z nich miało włosy rozpuszczone, które rozpięły się im z powodu wstrząśnienia od szybkiej jazdy. Mały, donośny dzwonek odzywał się tam, w górze, a cienkie jego tony rozchodziły się i gubiły w nieskończonej przestrzeni nieba i szerokiego krajobrazu.

Elias i Zia Annedda ostatni wjechali we wrota. Na dziedzińcu, zarośniętym chwastami, pełnym prostopadłych promieni słońca, było prawdziwe zamięszanie, prawdziwy tłum, ludzi i zwierząt zmęczonych, potem okrytych. Dzieci wrzeszczały, psy szczekały. Kilka jaskółek przelatywało z krzykiem, przerażonych, widząc ten ruch nagły w cichym zazwyczaj górskim zakątku. I doprawdy, tak wyglądało, jak gdyby jakieś wędrowne pokolenie przybyło z daleka osaczyć tę małą, niezamieszkałą miejscowość. Drzwi domków otwierały się, a na gankach odzywały się śmiechy i okrzyki.

Elias pomógł spokojnie matce zejść z konia; potem sam zsiadł, przywiązał klacz i jedną za drugą brał na plecy liczne sakwy pełne zapasów i pościeli. I Portulowie, jak wszyscy członkowie pokolenia potomków, zajęli miejsca w wielkiej *cumbissia*. *Cumbissia* jest to bardzo długa sala półciemna, z podłogą z kamyków i dachem trzcinowym. Od miejsca do miejsca poustawiane są na ziemi ogniska z kamienia i grube kołki drewniane, wbite w ścianę. Każdy z tych kołków oznacza dziedziczne miejsce dla rodzin, pochodzących z pokolenia potomków.

Portolonie wzięli w posiadanie miejsce przy swoim kołku i ognisku w głębi *cumbissia*, która prawdę mówiąc, w tym roku nie była bardzo zaludniona; sześć rodzin tylko tu zamieszkało. Inne osoby z pielgrzymki nie należały do pokolenia i dla tego zamieszkały gdzieindziej, w licznych domkach w około kościoła.

Przeor ze swoją rodziną, którego honorowy posterunek oznaczony był szafką stojącą pod ścianą, zamkniętą na klucz, miał więc do wyłącznego rozporządzenia przestrzeń, przeznaczoną dla dwóch czy trzech rodzin. Prawdziwie kwitnącą była rodzina przeora, ze wspaniałą przeoryszą, tłustą i białą jak jałówka, z dwiema pięknemi córkami i całą gromadą chłopców, już po ubieranych po męzku. Co do najmłodszego, będącego jeszcze w pieluszkach, znaleziono na szczęście w inwentarzu kościelnym kołyskę, w której go natychmiast ułożono.

Portulu szybko się rozgościli; Zia Annedda ułożyła w niszy w ścianie kosz z ciastami, chlebem i kawą, postawiła na ognisku garnek i maszynkę do kawy, wzdłuż ściany porozwieszała, worek, kołdrę, poduszkę z czerwonej materyi: pod spodem postawiła kosz, w którym znajdowały się talerze i filiżanki, i oto wszystko. Za najbliższych sąsiadów mieli drobną wdowę, skuloną od starości i dwóch jej młodych siostrzeńców; szybko zawiązali z nią przyjazne stosunki, wymieniając z sobą wzajemnie pełno grzeczności. Potem, Elias zdjął siodło z klaczy i poprowadził ją wraz ze źrebięciem na paszę, na pobliską łąkę.

Podczas gdy na dziedzińcu i w domkach odbywały się ciągle jeszcze krzyki, nawoływania, i zamięszanie z powodu urządzania się, Zia Annedda poszła pomodlić się do kościoła. Był to mały, czysty i świeży kościółek, z marmurową posadzką, z wielkim brodatym posągiem świętego, który prawdę mówiąc, wzbudzał więcej strachu niż miłości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

uszli z zamachów: gubernator wileński, generał Wahl i gubernator charkowski ks. Oboleński, świeżo zamianowany generał-gubernatorem Finlandyi w miejsce Bobrikowa. Zupełnie obronną ręką i nietknięty ocalał nadprokurator synodu Pobiedonoscew, któremu kula posłana przez sprawcę zamachu przeleciała tuż obok głowy, wcale go nie raniąc. Tak samo o szczęściu mówić może gubernator łomżyński, bar. Korff, którego w powrocie z inspekcyjnej podróży powitały na ulicy kule ze strzelb. Wreszcie przypomnieć wypada zamach, który miał być prawdopodobnie skierowany przeciw któremuś z najwyższych dygnitarzy, a nie udał się jedynie dzięki nieostrożności sprawcy. Dnia 24 kwietnia r. b zginął w petersburskim hotelu „Du Nord“ nieznany młody człowiek z powodu wybuchu dynamitu. Wybuch zrządził straszliwe spustoszenie w hotelu i sąsiedztwie, a przyczyną jego był brak ostrożności przy ładowaniu go do maszyny piekielnej.

Gubernia elizawetpolska, którą zarządzał Andrejew, położona w zakaukazkiej części generalnej gubernii kaukazkiej, graniczy na zachód, północ i wschód z guberniami Eriwan, Tyflis, Dagestan i Baku, na północ z perską dzielnicą Aserbeidżan i obejmuje 44.316 mil kwadratowych. Ludność, której liczba w 1895 roku wynosiła 814.323, składa się niemal wyłącznie z Tatarów, Ormian i Kurdów. Trudni się ona uprawą roli, wina, hodowlą jedwabników i bydła, oraz wydobywaniem kruszców z ziemi. Gubernię tę utworzono w 1867 r. z części gubernii Tyflis, Eriwan i Baku. Stolicą jej jest Elizawetpol albo Gandża, miasto z niezdrowym klimatem, warownia zbudowana w ośmnastym wieku przez Turków. Miasto zdobyli w 1804 roku Rossyanie pod dowództwem ks. Cycianowa, od 1813 r. zostało wcielone do Rossyi.

Proces polityczny w Królewcu.

W dalszym ciągu rozpraw odbywających się w Królewcu, zeznał rossyjski generalny konsul, że otrzymał z pruskiej policyi przeszło 25 broszur z prośbą o natychmiastowe przeczytanie i wydanie opinii. — Konsul zastrzegł się, że tłómaczenia tych broszur nie przyśle i że sprawę tę uważa jako uprzejmość wyrządzoną urzędnikom pruskim. Obrońcy udowadniają konsulowi, że w sprawozdaniu swem podał cały szereg zdań, które w broszurach wcale się nie znajdują. Zdania te właśnie, spowodowały kanclerza, ministrów Schönstedta i Hammersteina oraz generalnego sekretarza Richthofena, do oskarżeń partyi socyalno-demokratycznej. — Skonstatowanie tego faktu, sprawiło w sali pewną sensacyę, zwłaszcza, że rossyjski sąd w Dorpacie, na wezwanie ze strony sądu niemieckiego, by przesłuchany został tamże pewien Rossyanin — wcale nie odpowiedział. — Obrona skonstatowała dalej, że na podstawie wzajemności, mogło być oskarżenie wniesione według niemieckiego prawa jedynie w tym wypadku, gdyby ta wzajemność ze strony Rossyi była zapewniona. Otóż nie istnieje w Rossyi wzajemność w sprawie obrazy majestatu, a rossyjska ambasada opiera powód oskarżenia na rossyjskim paragrafie co do zdrady stanu, który omawia fakt obrazy, c z c i cara. — To słowo c z e ś ć w tym paragrafie, tłómaczyć jedynie należy c z y n n ą a nie jedynie s ł o w n ą obrazą. Zaprzysiężeni znawcy, oświadczyli zapatrywania, zgodne z wywodami obrony.

Francya i Watykan.

Paryż, 21 lipca. Na wczorajszej radzie gabinetowej minister spraw zagranicznych Delcassé przedłożył t r e ś ć n o t y do W a t y k a n u w sprawie biskupów z Dijon i Lavalle. W nocie tej minister żąda, ażeby Watykan cofnął pismo wysłane do tych biskupów i w y s u w a g r o ź b ę z e r w a n i a w s z e l k i c h s t o s u n k ó w z W a t y k a n e m.

Paryż, 21 lipca. Oficyalnie potwierdzają, że rząd francuski w nocie, w której domagał się cofnięcia pism, wysłanych przez Watykan do biskupów w Laval i Dijon, oświadcza, że gdyby Kurya nie dała zupełnego zadośćuczynienia rządowi francuskiemu, to stosunki dyplomatyczne będą natychmiast zerwane, a nuncyusz otrzyma z powrotem swe listy uwierzytelniające. Francuski zastępca przy Watykanie ograniczy się tylko do wręczenia noty, nie wdając się w żadne pertraktacye.

Paryż, 21 lipca. Prefekt departamentu Mayenne przesłał biskupowi w Laval księdzu Gray, telegram prezydenta gabinetu Combesa, który jest zarazem ministrem oświaty. W telegramie tym Combes podnosi, iż ustąpienie księdza Gray ze stolicy biskupiej postawiłoby rząd francuski w fałszywem świetle, gdyż ustępując, przyznałby się biskup tem samem do winy i straciłby prawo żądania poparcia od rządu. Biskup Gray, pomimo listów, które otrzymał od biskupów i arcybiskupów, a w których doradzają mu oni, aby pojechał do Rzymu, zdaje się nie opuści swej dyecezyi.

Z Laval donoszą, iż ks. Tetrelle, z zakonu OO. Jezuitów, wystosował do Ojca św. list, w którym odpiera zarzuty, podniesione przeciw biskupowi i prosi Ojca św., aby zarządzenie swe cofnął, gdyż przez to zapobiegnie niepokojom w dep. Mayenne i w całej Francyi.

Kwestya macedońska.

Zamach dynamitowy komitetów macedońskich na kolej wschodnią turecką, wywarł w Salonikach głębokie wrażenie. Żandarmerya, znajdująca się w ręku państw sprzymierzonych, natychmiast wydała szereg zarządzeń policyjnych. Z Asoret-Hissar udali się oficerowie żandarmeryi do Amatowa, celem zbadania toru kolejowego.

Wydano najostrzejsze zarządzenia, celem utrzymania bezpieczeństwa linii kolei wschodniej, która dzień i noc strzeżona będzie przez żandarmeryę.

Na tych liniach kolei wschodnich w Macedonii stoi dziś 11.200 ludzi uzbrojonych żandarmeryi, a mianowicie: 3500 ludzi na linii kolei wschodniej, 5500 na linii Jonkcyańskiej i 2200 ludzi na linii Saloniki-Mostar. Mimo to, ruch na kolejach tych osłabł, gdyż świat handlowy niema zaufania do tych zarządzeń, które zwykle przychodzą po wypadku.

Do *Politische Correspondenz* donoszą z Saloniki, że wbrew przypuszczeniom, jakoby spodziewać się należało nowego ruchu powstańców, nie widać żadnych oznak niepokojących.

Krążyły wprawdzie pogłoski, że powstańcy zamierzają wykonać w Salonice zamach, który okropnością swych skutków przeszedłby wszystkie dotychczasowe; tak samo głoszono, że wali Saloniki otrzymuje ciągle listy z pogróżkami; urzędownie jednak nic o tem wszystkiem nie wiadomo. Na wszelki wypadek, co prawda, zaostrzono od dnia 13 b. m. środki ostrożności. Na rogach wszystkich ulic stoją posterunki wojskowe, a żandarmerya piesza i konna patroluje nieustannie ulice. Domy Bułgarów pozostają i nadal pod ostrym dozorem policyjnym; instytucye bankowe i konsulaty otoczone są strażą. Komunikacya nocna ustała prawie zupełnie; sądzą, że pokazywanie się na ulicach nocną porą będzie z urzędu wzbronione. Gdyby więc nawet powstańcy istotnie mieli zamiar urządzić zamach, niepodobna prawie, aby im udało się ujść czujności władz cywilnych i wojskowych.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Niefortunny atak na Motienling dnia 17 b. m. przeistoczył się w piętnastogodzinną bitwę w wąwozach gór Fenszuilin i przyprawił Rossyan wedle własnych raportów Kuropatkina o stratę 2.000 ludzi. Cyfra ta dowodzi, jak wytrwale i usilnie wytężali Rossyanie wszystkie siły dla przeprowadzenia swych planów, pomimo nieprzyjaznych okoliczności i licebnej przewagi nieprzyjaciela. Twierdzenie, jakoby to był zwykły rekonesans, nie znajdzie chyba wiary, wszystko bowiem wskazuje niewątpliwie, że Rossyanom szło o rozerwanie japońskiego frontu. Takie przynajmniej jest mniemanie prasy angielskiej. *Morning Post* przyznaje, że pomysł gen. Kellera zaatakowania japońskich pozycyj w Motienling był doskonały. I gdyby powiodło mu się było za pomocą dwóch dywizyj wejść klinem w centrum około 120 klm. długiej linii operacyjnej Japończyków od Kajpingu do Saimatsi, to wszystkie na wschód od Motienling wojska japońskie ujrzałyby się nagle odcięte od *gros* armii, a także prawemu skrzydłu nie pozostałoby nic innego, jak cofnąć się do Siujan. Tymczasem jednak rossyjska służba wywiadowcza, jak sam Kuropatkin przyznaje w telegramie swym do cara, dała się w błąd wprowadzić i podała zupełnie fałszywe dane o sile i rozkładzie wojsk nieprzyjacielskich i dopiero w ciągu bitwy przekonał się wódz rossyjski, że plan, acz sam w sobie wyborny, był nie do wykonania w obec tego, iż nieprzyjaciel wystąpił ze znacznie większą siłą, niż się spodziewano. Samo zresztą przeprowadzenie planu, było wedle korespondencyi *Timesa* w wielu szczegółach z gruntu błędne. Tak n. p. artylerya rossyjska wystąpiła na seryo do boju dopiero wówczas, gdy już było za późno, gdy mianowicie piechota rozpoczęła odwrót. Powiodło się wszakże Rossyanom mimo wszystko oddziały Kurokiego na wschód wysunięte, odciąć od głównej armii, skutkiem czego wystawione one zostały na atak dywizyj Rennenkampfa, ustawionych na lewem skrzydle linii rossyjskiej.

Operacye na lądzie.

(Telegramy).

Londyn. W sobotniej bitwie pod Motien rozporządzali Japończycy, jak się obecnie okazuje, tylko połową tej siły, jaką mieli Rossyanie. Mimo tego udało im się nietylko powstrzymać Rossyan, ale nawet przejść do działania zaczepnego i zmusić nieprzyjaciół do cofnięcia się. Rossyanie nadeszli w sile dwóch dywizyj i zaatakowali Japończyków równocześnie w pięciu punktach. Japończycy mieli wtedy tylko jedną brygadę piechoty i jeden batalion.

Berlin. Depesze do tutejszych dzienników stwierdzają, że sobotnia walka zakończyła się zwycięstwem prawego skrzydła armii Kurokiego. Ze strony japońskiej brały w walce udział 12 dywizya i 2 i 12 brygada rezerwy. Rossyanie byli w znacznej przewadze. Na pewno wiadomo, że w walce brały udział 3 i 6 wschodnio-syberyjska dywizya strzelców, 10 dywizya piechoty X. korpusu, która dopiero co przybyła i transbajkalska dywizya kozaków pod dowództwem generała Rennenkampfa. — Ogółem mieli Rossyanie około 40.000 wojska, Japończycy znacznie mniej niż 30.000. Konnica japońska, która puściła się w pogoń za uciekającym nieprzyjacielem, krąży tuż pod bramami Mukdenu. Zamiarem generała Kellera było otworzyć trochę miejsca dla ściśnionego lewego skrzydła armii Kuropatkina.

Berlin. Z Petersburga telegrafują: Specyalny telegram z Tasziczao donosi, że koło Siuan odbyła się w dniu 18 b. m. bitwa o przesmyki. Rossyanie bagnetami wyparli załogę japońską z Fenszuilin, jednak nie udało im się zdobyć silnie obwarowanego wąwozu Modulin. Wojska rossyjskie musiały wrócić na dawną pozycyę. Szczegółów rossyjski sprawozdawca nie podaje.

Z pod portu Arthura.

Z Portu Arthura niema żadnych ważniejszych wiadomości urzędowych.

Jak silna jest japońska armia oblężnicza pod Portem Arthura, trudno określić ściśle. Korespondenci angielscy podają rozmaite cyfry, z których najwyższa nie przekracza jednak 50 tysięcy; jest to więc przewaga bardzo nieznaczna, jeżeli się zważy, że załoga rossyjska broni rozpaczliwie ufortyfikowanych i krytych pozycyj.

Dotychczas, o ile z telegramów wnioskować można, Japończycy atakowali twierdzę tylko od strony północnej i północno-wschodniej. Wysadzenie na ląd nowej 30-tysięcznej armii w zatoce Gołębiej, o czem

---

ADAM KRECHOWIECKI.

MROK.

POWIEŚĆ NA TLE HISTORYCZNEM XVII. W.
(Z CYKLU: „O TRON“).

XIX.
(Dokończenie).

Nie było tedy momentu do stracenia; niepodobna było dopuścić, aby ta sprawa nabrała jeszcze większego rozgłosu i przyszła pod sąd... Musiałaby wywołać oburzenie w narodzie, który niewątpliwie stanąłby wówczas przy królu i konfederacyą zgubiłby spiskowców.

Próbowano jeszcze wywlec sprawę arendarza królewskiego Betsala; oskarżono go o zdzierstwa, lichwę, przekupstwa i świętokradztwo, grożono mu śmiercią; ale pomimo usiłowań sprawa ta nie miała tej siły, co Łyszczyńskiego proces, nie budziła takiego zajęcia, a nawet biskup Brzostowski przyczynił się sam do jej stłumienia, pamiętny gorliwości starego rabina i przyrzeczeń mu danych. Król wreszcie wyznaczył sam osobną komisyę do zbadania czynionych Betsalowi zarzutów, a tymczasem oświadczył, że go bierze pod swoją opiekę...

Nie było tedy rady... Trzeba było sejm zerwać, pomimo tylu niezałatwionych spraw i tylu zewsząd grożących niebezpieczeństw...

I stało się. Zaraz nazajutrz po Łyszczyńskiego zgonie, poseł litewski Alexandrowicz wszczął w sejmie burzę, a Szółkowski, całkowicie już oddany Sapiehom, pod błahym pozorem obrazy posłów litewskich, wyszedł z Izby z protestem, zrywając *activitatem*... Czekano na jego powrót do późnego wieczora; czekano jeszcze i dwa dni następne — naprożno! Dnia 2 kwietnia sejm rozszedł się. Król blady, zgnębiony, rozbolały, słuchał ze łzami w oczach żałosnej, pożegnalnej mowy marszałka sejmowego Szczuki, a potem okazał jeszcze Stanom przychwyconą relacyę agenta brandenburskiego Wicherta, stwierdzającą winę spiskowców. Wzniósł ramiona do góry i zawołał z goryczą:

— Niema dobrego człowieka! niema ani jednego!... Mrok! mrok! dokoła mrok!...

A duchy złe chciały święcić tryumf w tym mroku.

Pan Brzoska wnet po egzekucyi Łyszczyńskiego, wziąwszy z sobą Pipana i jeszcze jednego z Betsalowych gwardzistów, podążył ku Wilnu, rad co rychlej wziąć łup swój: połowicę majętności skazańca.... Ale tam przybywszy, wnet się przekonał, że to łatwą rzeczą nie było. W umysłach, jako to zwykle bywa, zaszedł teraz zwrot. Śmierć okrutna Łyszczyńskiego nawróciła ku niemu tych nawet, którzy mu dawniej nieprzychylni byli, a wzmogła nienawiść ku delatorowi. Gdy w myśl wyroku, przystąpiono do burzenia dworku Łyszczyńskiego, w którym on bluźniercze pisma swe układał, Brzoska uczuł się życia niepewnym. Dokoła siebie słyszał jeno złorzeczenia i wyzwiska:

— Judasz!... krzywoprzysięzca!...

Dworek zniszczono, drzewa ogrodu zrąbano i spalono, ziemię, na której dworek ów stał, zaorano głęboko. A tłumy snuły się wokoło gniewne, rozżalone, gotowe rzucić się na wykonawców srogiego wyroku. Każdemu zdawało się, że to niszczą część jego mienia, każdy rozpamiętywał dzieje dawne i to wszystko, co niegdyś Łyszczyński dobrego uczynił...

Nad oraczami, gdy kończyli robotę, stała pani Morozowa, szlochając głośno.

— Jezu! Marya! — łkała. — Jezu! Marya!... Najlepszym był sąsiadem... cichy.. spokojny... Wierzyć się nie chce... śladu niema... Tak niedawno go widziałam... o, tu... na tem miejscu... On mi powiada: „Dzień dobry, pani Morozowa!“ A ja mu na to: — Bywajcie, mości podsędku!... Jezu! Marya!... I już ani śladu!...

Gdy stolnik, dnia tegoż, chciał się ukryć u niej przed zniewagami, któremi go na ulicy ścigano, pani Morozowa za próg go nawet nie puściła, wrzeszcząc w niebogłosy:

— A tożby się ziemia pode mną rozpadła, albo deszcz ognisty mnie spalił, żebym takiego sodomczyka z wieży Babilońskiej przyjęła... Uciekaj waść, bo miotła, albo kociuba, albo co innego!...

Nawet pan Pipan z towarzyszem swym, z pod Betsalowej chorągwi, widząc, co się dzieje, opuścił stolnika, woląc o chłodzie i głodzie do stolicy wracać. Brzoska ukrył się przed nienawiścią ludzką u brata, o. Gedeona, w klasztorze Jezuitów.

Ojciec Ujejski powrócił, schorzały bardzo. Dla niemocy, która go już była w Warszawie chwyciła, nie mógł towarzyszyć Łyszczyńskiemu na miejsce stracenia, a teraz po powrocie tak mocno zachorzał, że myślano, jako ducha wyzionie. I on sam już na śmierć się gotował.

Ale jednego rana dźwignął się starzec z łoża i rzekł:

— Na Zarzecze muszę!...

Miał tam on przecież jeszcze jedną duszę, której wrota żywota wiecznego przez chrzest otworzyć miał przed śmiercią...

Wyszły naprzeciw niego siostry zakonne, ze czcią wielką witając. On zaś drżący, na ramieniu O. Nestorowicza wsparty, zgasłemi oczyma dokoła wodził, szukając Racheli.

Ona do nóg mu przypadła. A potem wznosząc ku niemu bladą, jak opłatek, twarz, złożyła błagalnie dłonie.

— Teraz, ojcze, — szepnęła — już mnie na świecie nie trzyma nic... skończyło się wszystko... żadnych pragnień, ani uczuć ziemskich nie mam... Dozwólcie oczyszczenia i chrztu!...

Starzec długi moment patrzał na nią... Jej twarz wychudła, oczy, których blask zagasł, suche, bo im łez nie stało, najlepiej świadczyły o przebytej i dokonanej walce. Więc spytał:

— Czego żądasz od Kościoła Bożego?...

Rachel w górę wyciągnęła ramiona. Rozjaśniła się jej twarz, zabłysły oczy, i odrzekła głosem silnym:

— Wiary!

K O N I E C.

doniosły telegramy *Agen. Ross.*, zmienia zasadniczo postać rzeczy. Odtąd twierdza atakowana być może na całej linii frontowej od północy równocześnie, a znaczna przewaga sił nie wyłącza możliwości, że Japończycy przystąpią teraz do decydującego ataku. W każdym jednak razie — jak przypuszczają — nie nastąpi to zaraz; dowiezienie ciężkich dział oblężniczych, ustawienie ich na pozycyach, a wreszcie inne przygotowania, wymagać będą pewnego czasu.

To też *Morning Post*, zapewnia, że w najbliższym czasie nie należy oczekiwać stanowczego ataku na Port Arthura.

Marszałek Oyama wylądował w Dalnym, gdzie Japończycy ufortyfikowali się.

Szturmem na Port Arthura kierować będzie marszałek Oyama.

Flota władywostocka.

(Telegramy.)

Tokio. *(Biuro Reutera)*. W skutek doniesienia telegraficznego, że flota władywostocka przepłynęła cieśninę Tsugaru pomiędzy Jesso i Nipponem i wydostała się na wody Oceanu Spokojnego rząd wydał ostrzeżenie do wszystkich japońskich okrętów transportowych, krążących na wchodniem wybrzeżu Japonii, aby jak najszybciej schroniły się do obwarowanych portów.

Tokio. Rossyjska eskadra władywostocka puściła zajęty onegdaj japoński statek handlowy i popłynęła na wschód, ścigana przez japońską flotylę torpedowców.

KRONIKA

Lwów, 21 lipca.

— **Niezwykła promocya** na doktora filozofii odbyła się dzisiaj w auli Uniwersytetu lwowskiego, wypełnionej po brzegi publicznością. Poprzedzony berłami akademickiemi, wszedł na salę p. Jan Kasprowicz, znakomity poeta, tak popularny w kraju i za granicą, tłómaczony na wszystkie niemal europejskie języki, by w ręce rektora ks. Fijałka, dziekana prof. Kolessy i promotora prof. Jana Bołoz-Antoniewicza złożyć ślubowanie doktorskie. Liczni przyjaciele, znajomi i wielbiciele jego talentu, składali nowemu doktorowi serdeczne życzenia, do których i my przyłączamy się z naszej strony.

— **Posiedzenie** Rady miejskiej odbędzie dzisiaj 21 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym, między innemi: Sprawa budowy koszar dla trenu, sprawa zwrotu kosztów budowy szkoły przemysłowej; zamknięcie rachunków kolei elektrycznej i gazowni za r. 1902; przyznanie dalszego kredytu na wykończenie Muzeum przemysłowego; wypłata subwencyi na budowę kościoła św. Elżbiety; parcelacya placu Solskich; budowa pomnika ku uczczeniu Konstytucyi Trzeciego Maja i t. d.

— **Budowa pomnika Mickiewicza** postępuje zwolna, ale stale naprzód Robota to męcząca, wymaga wielkiej ostrożności i staranności, by nie uszkodzić olbrzymich bloków granitowych, spoić je należycie. Ułożono już trzy stopnie pod okiem kierowników technicznych budowy i samego twórcy pomnika, artystysty-rzeźbiarza p. Antoniego Popiela. Jutro lub pojutrze rozpocznie się układanie dwóch gzymsów, na których dopiero stanie olbrzymi cokół (bęben), tworzący podstawę dla właściwej kolumny i figury wieszcza.

Publiczność, widząc postęp robót, przyjdzie komitetowi z pomocą w zbieraniu brakującej jeszcze kwoty. Róże, ofiarowane przez prof. Radziszewskiego i kilku innych amatorów-hodowców na rzecz pomnika, znajdują w sklepie porcelany p. Lewickiego (pl. Maryacki) chętnych nabywców; p. Edward Pawłowicz nadesłał nam bardzo ciekawe, ślicznie wydane i ilustrowane dziełko swoje o Nowogródku, którego kilka pozostałych egzemplarzy prześlemy na żądanie odwrotną pocztą na nadesłaniem 1 kor. 20 hal. Polecamy również gorąco „papier Mickiewiczowski“, obłożony przez S. W. Niemojowskiego dobrowolnym podatkiem na rzecz pomnika.

— **Zarząd** Muzeum przemysłowego zawiadamia, że z powodu przenoszenia zbiorów do nowego gmachu, zbiory muzealne i czytelnia z dniem 21 b. m. zostają zamknięte. O ponownem otwarciu Muzeum w nowym budynku podaną będzie wiadomość w swoim czasie.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze *Gazety Lwowskiej* wydrukowano mylnie w kronice nazwisko literata i tłómacza dzieł Sienkiewicza na język francuski: Antoni Wodzicki, zamiast Antoni Wodziński.

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazyum w Sanoku, odbył się pod przewodnictwem delegata rady szkolnej krajowej dr. Franciszka Majchrowicza, w dniach od 20—27 b. m. Egzamin dojrzałości złożyli: Adamczyk Zdzisław (z odzn.), Altheim Tobiasz, Bonhard Eliasz, Brettler Samuel, Charzewski Stanisław, Dżulik Dymitr, Fusek Witold, Gładysz Michał (z odzn.), Hlibowicki Zenon (z odzn.), Jara Stanisław, Jocz Mieczysław, Mermer Jan, Minczakiewicz Józef, Mozołowski Bolesław, Nowak Kazimierz, Nowak Stanisław (z odzn.), Pawlicz Włodzimierz, Polański Nestor, Praszałowicz Bronisław, Prokopowicz Józef, Próchnicki Franciszek, Rappaport Aron, Rąpała Kazimierz, Rodkiewicz Tomasz, Śnieżek Alojzy, Speidel Michał, Świtalski Kazimierz (z odzn.), Tomaszewski Zygmunt, Tomek Stanisław (ekstern.). Warchoła Atanazy, Wojnowski Wojciech, Wołyniec Józef. Ziemiański Jan (z odzn.), Żubryd Michał, Żurawiecki Włodzimierz.

Pozwolono poprawić z jednego przedmiotu po feryach 3 uczniom, reprobowano 4 uczniów (1 publ., 3 ekstern.).

— **Nabożeństwo żałobne** za dusze ś. p. Zofii Roszkiewicz i dr. Adolfa Germana, którzy zginęli dnia 15 lipca b. r. w zatoce rjeckiej odprawione będzie w kościele OO. Jezuitów dnia 22 lipca o godzinie 9 rano.

△ **Kronika policyjna.** Do sklepu p. Tomasika w pasażu Hausmana, przyszedł wczoraj po południu niejaki Józef Hütt, rzekomo w celu kupna kart z widokami i podczas przeglądania kart, gdy właściciel odwrócił się, ściągnął 80 sztuk do swej kieszeni. Zobaczono jednak tak nagły ubytek kart, odebrano je Hüttowi, a jego oddano policyi.

W taki sam sposób kupowali kartki z widokami w biurze dzienników Buchstaba przy ul. Karola Ludwika, dwaj młodzieńcy, nieszczególnej konduity. Podczas gdy Kazimierz Pigulski przeglądał kartki, towarzysz jego Jakób Ogrodnik chował kartki do kieszeni. Kradzież nie udała się i obydwóch młodzieńców zamknięto w areszcie.

P. Eugenia Tomowicz, żona lekarza, zgubiła w drodze do ogrodu miejskiego złoty zegarek damski z krótkim złotym łańcuszkiem, wartości 280 koron.

Na ulicy Karola Ludwika wywołało wczoraj wieczorem wielkie zbiegowisko dwoje dziewcząt w sprzeczce z jakimś mężczyzną. Z głośnej kłótni powstała bójka, której kres położył policyant, aresztowaniem Stefana Gulewicza, agenta biura stręczeń i Maryę Kostkówną, służącą. Druga dziewczyna, biorąca udział w bójce, ulotniła się korzystając z zamięszania.

Motorowy tramwayu elektrycznego, Adolf Gembicz, złożył na policyi zamkniętą czarną torbę, znalezioną obok budowy kolumny Mickiewicza.

Policya ukarała dziś grzywną pachciarza z Borek janowskich, Samuela Bergera, za używanie do zaprzęgu konia ogromnie wynędzniałego, z wielką raną na piersiach.

W ogrodzie realności przy ulicy Mickiewicza l. 14 znalazł dziś rano dozorca domu Michał Szargut drewnianą rozbitą szkatułkę, zawierającą książkę na kwity szkoły ludowej im. Czackiego.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie Anna Szmela, żona tercyana, lat 37; — Alfred Krauss, uczeń Akademii sztuk pięknych, lat 25; — Marya Nagórna, żona woźnego.

W Zakopanem zmarł nagle Wiktor Brzeski, notaryusz z Tarnowa.

W Krakowie Helena Szymańska, artystka teatru poznańskiego, lat 24; — Anna z Nowakowskich Grodzicka, lat 77.

— **S. p. hr. Karol Mielżyński,** syn ś. p. hr. Macieja, jednego z wybitnych obywateli poznańskich, a ojciec posła w parlamencie, zmarł nagłą śmiercią, tknięty udarem serca. Śmierć ś. p. hr. Karola pokrywa żałobą kilka rodzin wielkopolskich, przedewszystkiem hr. Mielżyńskich i Bnińskich. Zmarły liczył 66 lat wieku, gdy śmierć zaskoczyła go niespodzianie w podróży z majątku swego, położonego w Królestwie, do Samostrzela.

— **Wydział** wielki kasy oszczędności m. Krakowa wybrał wczoraj komisyę dla budowy łaźni ludowej, na którą ofiarowała kasa 3..000 koron.

— **Wiec przemysłowy.** Dnia 24 b. m. (w niedzielę), odbędzie się w Krynicy w sali domu zdrojowego o godzinie 5 po południu wiec przemysłowy z następującym porządkiem dziennym: Odczyt kierownika biura „Ligi pomocy przemysłowej“ we Lwowie: *a)* „Znaczenie organizacyi w obronie rodzimego przemysłu“, *b)* „Wartość ogólnej krajowej marki ochronnej“ p. n. „Liga pomocy przemysłowej“; Dyskusye i wnioski zgromadzonych; Uchwały.

— **Konkurs** na prowadzenie teatru ludowego w Krakowie. Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej ogłasza konkurs na prowadzenie teatru ludowego w Krakowie na własny rachunek przedsiębiorcy. Przedstawienia mają się odbywać w budynku teatru ludowego przy ul. Krowoderskiej przynajmniej trzy razy tygodniowo i w czasie od połowy września 1904 przynajmniej do połowy maja 1905 r. Zarząd Towarzystwa zastrzega sobie zatwierdzenie repertuaru i składu personalu, tudzież kontrolę nad artystyczną wartością przedstawień. Zarząd Towarzystwa płaci czynsz najmu za budynek teatru ludowego, zastrzegając dla siebie na przedstawienia kinematograficzne trzy dni w tygodniu, które oznaczy w porozumieniu z przedsiębiorcą. Oferty mają zawierać wszelkie szczegóły co do prowadzenia teatru ludowego i należy złożyć je najpóźniej do dnia 25 b. m. w biurze Towarzystwa (Kraków, ul. św. Marka l. 8). Z oferentem, którego warunki będą najkorzystniejsze, zarząd Towarzystwa zawrze umowę, a oferent złoży porękę w kwocie 500 kor.

— **Aresztowanie.** Telefonują nam z Krakowa: Policya tutejsza aresztowała dwóch przybyszów ze Lwowa. Jeden zwie się Paweł Rzechowicz i był służącym w hotelu Francuskim we Lwowie, gdzie w roku 1900 skradł 1080 koron na szkodę p. Kopeckiego. Rzechowicz został wówczas aresztowany i przesiedział 6 tygodni w więzieniu śledczem, dla braku dowodów jednak, wypuszczono go na wolność. Pieniądze zakopał był wówczas na Wysokim Zamku. W Krakowie teraz przyznał się do popełnienia kradzieży. Zdradziła go jego żona.

Drugi aresztowany zwie się Zygmunt Łukaszkiewicz i dostał się do więzienia z powodu sprzedania za 48 koron mebli wypożyczonych, wartości 300 koron. Był on uczniem szkoły dramatycznej Zawadzkiego we Lwowie i przedstawiał się jako kierownik Biura informacyjnego lub jako dziennikarz.

— **Towarzystwo bursy polskiej** im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach, otwiera z dniem 1 września b. r. bursę dla dzieci polskich.

O przyjęcie do bursy ubiegać się mogą w myśl obowiązujących statutów (§§. 3 i 23) jedynie uczniowie narodowości polskiej, do szkół średnich — a wyjątkowo ludowych, — w Czerniowcach uczęszczający.

Uczniowie w bursie pomieszczeni otrzymają — za opłatą miesięczną 30 koron, którą wydział w wyjątkowych, uwzględnienia godnych wypadkach zniżyć może — pomieszkanie, opał, światło, wikt, łóżko, pranie bielizny, należyty nadzór i opiekę lekarską.

Podania o przyjęcie do bursy opatrzone metryką chrztu, świadectwem z ostatniego półrocza szkolnego, oraz świadectwem ubóstwa (tylko w razie ubiegania się o zniżkę opłaty miesięcznej wymaganem) wnosić należy najpóźniej do dnia 25 lipca b. r. — na ręce sekretarza Towarzystwa dr. A. Swierzchy w Czerniowcach ul. Pańska l. 19.

— **O groźnym pożarze,** którego pastwą padło miasteczko Strusów w powiecie trembowelskim, donoszą do pism porannych. Akcya ratunkowa, mimo wysiłków okolicznych straży ogniowych, była bardzo utrudnioną z powodu braku wody.

— **Pożar lasów na Szląsku.** Jak donoszą z Katowic, od dwóch dni płoną lasy brynowskie, należące do hr. Tiele-Winklera. Dotychczas spłonęło 500 morgów starodrzewiu.

— **Pożar lasów pod Warszawą.** W okolicy Rembertowa i Celestynowa zapaliły sie lasy, a pożoga ogarnęła znaczną przestrzeń, szerząc postrach i zniszczenie. Grozę położenia potęguje fakt, że oprócz samego lasu palą się i bogate torfowiska, wyschnięte i zapalne. Ciągną sie one w tej miejscowości na przestrzeni wielu włók, które objęte obecnie ogniem, tworzą istotnie olbrzymie morze ognia, pełzającego niepowstrzymanie lub przerzucającego się nagle na dalsze odległości za każdym silniejszym powiewem wiatru. Stacya Celestynów zagrożona jest bardzo poważnie, gdyż pożar odległy jest od niej zaledwie o kilkadziesiąt sążni. Wszystkie ruchomości usunięto z niej do wagonów, te zaś odprowadzono do miejsc bezpiecznych. Przy gaszeniu ognia czynne są parowozy, zlewające z tenderów przyległe do plantu obszary płonącego lasu. Kilkuset robotników w rozmaitych miejscach wycina drzewa i przekopuje rowy, aby przerwać żywiołowy pochód ognia. — Ze stacyi Praga wysłano umyślnie pociąg z robotnikami, oraz strażą ogniową kolei nadwiślańskich, wiozącą komplet narzędzi ratunkowych. Straszny ten pożar, który trwał kilka dni, powstał od strony szosy, nie zaś od iskry parowozu, jak początkowo przypuszczano.

— **Spalenie szpitala.** W Aubervillers we Francyi spalono w obecności władz i straży ogniowej szpital, wzniesiony tam przed kilkudziesięciu laty dla cholerycznych i od tego czasu służący dla leczenia innych chorób zakaźnych. Skutkiem wadliwej budowy gmachu, tak w nim, jak w jego sąsiedztwie, grasowały wciąż choroby zakaźne, postanowiono więc kres temu położyć przez spalenie gmachu. Ogień podłożył dyrektor szpitala. Na miejscu spalonego stanie szpital nowy, urządzony według wszelkich wymagań nauki.

— **Skutki upałów.** Z różnych stron Niemiec nadchodzą wiadomości, o wielkiej liczbie wypadków śmierci, z powodu udaru słonecznego i straszliwych upałów. W Berlinie, gdzie w sobotę gorąco dochodziło do 28° R. w cieniu, padło 8 osób, pomiędzy innymi chłopiec 18-letni i starzec 75-letni. W porzeczu Renu prawdziwie tropikalne panowały upały, a najgorzej na tem ucierpieli palacze przy lokomotywach kolejowych i statkach parowych. Spis osob, zmarłych w Paryżu w skutek upałów, jest długi, a w jednym dniu zanotowano 17 wypadków. Wiele osób popadło również w obłęd.

— **„Chartreuse“.** Po opuszczeniu przez Kartuzów Grande Chartreuse, kierownictwo zakonu znajduje się pod Turynem, na włoskiej ziemi, a słynny likier fabrykują zakonnicy w Hiszpanii. Obok tego rządowy likwidator majątku Kartuzów wyrabia likier „Chartreuse“, koloru żółtego i zielonego, w starej fabryce w Fourvoirie. Który likier jest ...ecnie prawdziwy? To pytanie rozstrzygać będ... nietylko smakosze, lecz także i politycy. Daw... likier „Chartreuse“ zaczyna znikać z handlu, ponieważ zapas jest mały i kupcy chcą na nim zrobić dobrą spekulacyę. Obecnie w Paryżu za flaszkę klasztornego likieru trzeba płacić ogromną cenę. Przed trzema tygodniami flaszkę tego likieru, kosztującą dawniej 9 franków, można było jeszcze dostać za 16 franków. Obecnie ceny są dowolne i podskoczyły wogóle do niebywałej wysokości. Rząd francuski celny skonfiskował na granicy francusko-hiszpańskiej 500 skrzyń likieru, które Kartuzi wysłali d... Francyi.

— **Don Juanowie w niebezpieczeństwie.** Nastały bardzo złe czasy dla Don Juanów. Ofiary ich zawodu domagają się coraz energiczniej spełnienia danych niegdyś obietnic, a odmowy sprowadzają na głowy uwodzicieli nader niemiłe następstwa. Pisma berlińskie donoszą znów o nowym takim wypadku, jaki wydarzył się w Poczdamie.

O godz. 10 wieczorem, gdy następca tronu, książę Fryderyk Wilhelm, udając się na nocne ćwiczenia do koszar 1 pułku lejb-gwardyi, przejeżdżał konno około domu ...ałkowego przy ulicy Mammona, młoda dama z dzieckiem na ręku, wyskoczyła nagle z dorożki i dzierżąc w wysoko wzniesionej dłoni jakiś papier, rzuciła się przed konia księcia, błagając głośno o pomoc. Osadziwszy konia na miejscu, następca tronu przyjął prośbę, pytając o życzenia proszącej, która, szlochając, oświadczyła, iż ojcem dziecka jest pewna wysoko postawiona osobistość, która jednak ni o dziecko, ni o matkę zupełnie nie dba. Wyczerpawszy daremnie wszelkie inne sposoby, postanowiła w ostatecznej rozpaczy poddać sprawę swą opiece księcia. Następca tronu przyrzekł poddać prośbę bliższemu zbadaniu.

— **Testament Stanleya.** Otwarto w tych dniach w Londynie testament Henryka Stanleya. Spadek po nim wynosi przeszło 150 tysięcy f. szt. Wykonawcami testamentu mianował Stanley szwagra swego, p. Karola Tennanta, oraz swego adwokata p. Roberta Brighta Martona, z których każdy otrzyma za trudy swoje 300 f. szt. Spadkobierczynią główną jest małżonka Stanleya; syn przybrany otrzymuje skromną rentę 150 f. szt, po śmierci pani Stanley wszakże przypada mu część nieruchomości. Jedynemu dotąd żyjącemu uczestnikowi wszystkich wypraw afrykańskich, mieszkającemu w Brukselli, Arturowi Mounteney-Jephson, zapisał Stanley legat w kwocie 550 f. st. — Żadnych rozporządzeń co do cennych zbiorów i wspaniałej biblioteki testament nie zawiera; pozostają one, podobnie, jak liczne oznaki honorowe i dyplomy zmarłego badacza, własnością wdowy.

— **Katastrofy na morzu.** Rok bieżący był dotychczas niezwykle obfity w wielkie katastrofy, że wymienimy tylko pożar teatru w Chicago, zatonięcie parowców „General Slocum“ i „Norge“. Ta ostatnia katastrofa, budzi w Danii wspomnienie rozbicia się okrętów angielskich na zachodniem wybrzeżu Jutlandyi, w noc wigilijną, w r. 1811. Katastrofa ówczesna nie ma sobie równej w ciągu ostatnich lat stu, a wliczywszy jeszcze kilka statków tejże floty angielskiej, które rozbiły się jednocześnie na wybrzeżu zachodniem Holandyi, pochłonęła około 3000 ludzi. Flota owa, złożona z 230 żaglowców, wypłynęła w połowie grudnia z wód morza Bałtyckiego do Anglii; 30 z tych statków wiozły materyał wojenny dla rządu angielskiego, reszta były to okręty handlowe, a płynęły wszystkie pod osłoną eskadry pod wodzą admirała Sauwareza. W noc wigilijną szalała niepamiętna burza, — najpierw rozbił się okręt admiralski „St. George“, który miał 752 ludzi załogi; jedna wielka fala zmiotła z pokładu około 400 ludzi, kilkuset wskoczyło do morza i utonęło; reszta załogi uczepiła się wielkiego masztu, lecz i ten został strzaskany przez falę, która pochłonęła około 150 ludzi Ten sam los spotkał okręt „Defence“. Gdy zaświtał pierwszy dzień Bożego Narodzenia, wybrzeże pokryte było zwłokami i szczątkami rozbitych statków; z 1400 ludzi załogi obu okrętów, uratowało się zaledwie 14. Nadto na wybrzeżu Holandyi utonął okręt liniowy „Hero“, a cała załoga, złożona z 650 ludzi, zginęła w falach; zatonęła też większa część załogi fregaty „Manili“; z kilkuset ludzi załogi jednego z okrętów wojennych uratowało się 12, — dość, że ogółem ofiarą orkanu padło w ciągu jednej nocy blisko 3000 ludzi.

— **Szalony wyścig.** Trzej bogaci obywatele z Brooklynu pod New-Yorkiem: Correll, Synder i Jewelt, jechali automobilem drogą wzdłuż toru kolejowego, a gdy nadjechał pociąg ekspresowy kolei Long-Island, postanowili go wyprzedzić. Jechali tedy z szaloną szybkością, nie bacząc, że droga ich pod ostrym kątem skręcała i przecinała tor kolei. Przyspieszyli jeszcze szybkość, ażeby przejechać przed nadejściem pociągu przez tor, ale źle obliczyli czas i odległość, skutkiem czego maszyna wpadła na automobil. Oczywiście automobil został na drzazgi zdruzgotany, a wszyscy trzej automobiliści ponieśli śmierć.

— **Żart miliardera.** Dzienniki amerykańskie opowiadają o dowcipnym istotnie żarcie miliardera Pierponta Morgana, *nb.* żarcie,

na którym zarobił 8000 fr. Pierpont Morgan widział u jubilera perłę niezwykłej piękności i polecił ją sobie przysłać. Jubiler spełnił żądanie, ale oznaczył cenę 40.000 fr. Milioner chciał się potargować i uczynił zaś to w sposób następujący: Sporządził dwa czeki, jeden na 40.000, drugi na 32.000 fr. Pierwszy zamknął w pudełeczku na miejscu perły, drugi przesłał przez oddawcę z propozycyą ustąpienia kosztowności za zniżoną cenę. Jubiler, nie otwierając pudełka, odesłał je milionerowi, czek zaś zatrzymał. Morgan spotkawszy jubilera, wyrzucał mu ze śmiechem, że gdyby otworzył pudełko, zarobiłby na czysto 8000 fr. „Widocznie jednak — kończył — że sam pan nie oceniałeś perły na 40.000, skoro ją tak łatwo pod moim adresem odesłałeś“.

— **Kolej wzdłuż Afryki.** Zbliża się chwila, w której potężny pomysł Cecyla Rhodesa przecięcia całej Afryki linią kolejową, stanie się rzeczywistością. Jak z Kapsztadu donoszą, kolej mająca połączyć północną Afrykę z południową, dosięgła już rzeki Zambesi i przekroczy ją po moście, wznoszącym się na wysokości 500 stóp po nad przepaścią, w którą potężna rzeka zlewa swoje wody, tworząc wodospad dwa razy wyższy i szerszy od wodospadu Niagary. Krajowcy nazywają go obrazowo Mosivatunza, t. j. „tu grzmi mgła“, obłoki bowiem rozpylonej przez gwałtowny spadek wody widać daleko w okolicy. Ostatni dystans, od kopalni węgla kamiennego Wankie do tego wodospadu, obdarzonego przez Anglików nazwą „królowej Wiktoryi“, ukończono dnia 14 marca b. r. Od wodospadu do jeziora Tanganajka wytknięta już linia kolejowa, wynosić będzie 450 mil angielskich.

W planie pierwotnym zamierzano budować dalej kolej wzdłuż tego jeziora, a raczej morza wewnętrznego, następnie jednak plan zmieniono, postanowiwszy doprowadzić kolej tylko do przystani Kituto na południowem wybrzeżu jeziora. Stamtąd podróżni będą przewożeni parowcami do portu Usumbara na wybrzeżu północnem.

Dalej prowadzi droga naprzemian, to koleją, to parowcami. I tak z Usumbary do jeziora Kiwo jedzie się 140 mil angielskich koleją, przez jezioro Kiwo parowcem, od jeziora Kiwo do jeziora Alberta Edwarda 270 mil angielskich koleją i znów przez jeziora Alberta Edwarda i Alberta, oraz dalej Nilem na pokładzie parowca. W Eszulu z powodu progów na rzece, trzeba parowiec opuścić i okrążyć progi koleją do Redszafu odległego o 1.000 mil angielskich od Chartumu. Drogę tę przebywa się parowcem.

W Chartumie siada się do pociągu zbudowanej jeszcze przez lorda Kitchenera kolei i przyjeżdża się do Wadyhalfy, skąd znów parowcem do Asuanu, gdzie w roku zeszłym ukończono największą w świecie tamę, przecinającą Nil i regulującą odpływ jego wód z niezmierną korzyścią dla rolników egipskich. W Asuanie wreszcie po raz ostatni opuszcza się parowiec, udając się koleją już wprost do Kairu lub Aleksandryi.

Ogółem droga powyższa ma długości przeszło 6.000 mil angielskich. z czego na linię kolejową przypada 3.645.

Jeżeli zważymy, że na linii tej 2.785 mil angielskich kolei oddanych jest już do użytku publiczności, nie zdziwi się nikt zapewne, gdy za kilkanaście miesięcy Biura turystyczne w Europie zaczną sprzedawać bilety spacerowe z Kairu do Przylądka Dobrej Nadziei, jak obecnie sprzedają już do Ugandy i do jeziora Wiktoryi.

Notatki literacko-artystyczne.

(*Mrc.*) **Wacław Sieroszewski.** Na daleki Wschód. Kartki z podróży. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1904. Wojny chińska i japońska skierowały uwagę ogółu na daleki Wschód, gdzie w obecnej chwili tak ważne rozgrywają się sprawy. W obec zapasów rosyjsko-japońskich poszło w kąt wszystko; zapomniano niemal o sztuce i literaturze pięknej. Przechodząc nad niemi do porządku dziennego zagłębiamy się dalej w mapę wschodniej Azyi, śledząc z niezwykłą niecierpliwością ruchy jednej lub drugiej ze stron wojujących.

Zapał ten dla Wschodu będzie jednak najlepszem pismem polecającem dla wspomnianej w tytule książki, tem bardziej, gdy autorem jej jest Sieroszewski, kapitalny znawca tego właśnie szmatu ziemi. Talent duży i dar barwnego opowiadania czynią z jego „kartek z podróży“ rzecz prawdziwie zajmującą, pochłanianą przez czytelnika jak najbardziej intrygującą powieść.

Sieroszewski wysłany został na Wschód przez cesarską Akademię Umiejętności w Petersburgu, mimo to już w Moskwie natrafia na niemałe trudności, a odgrywa tutaj wybitną rolę wiekowy antagonizm między prastarą stolicą carów i powołanym wolą jednego człowieka do przewodniczenia państwu..... Petersburgiem. Antagonizm to ciekawy, a obrazek naszkicowany przez autora prawdziwie interesujący. Pełnym grozy jest opis pociągu syberyjskiego, zagrzebanego w śniegu. Typy, malowane przez Sieroszewskiego, zupełnie dla nas nowe; sceny w zasypanych przedziałach pociągu, oraz z robotnikami, spędzonymi celem odgrzebania uwięzionych, przejmujące, acz pozbawione wszelkiej przesady.

Dużo tu obrazków z Mandżuryi i Japonii, wiele bardzo ciekawych i charakterystycznych spostrzeżeń i uwag o ludziach i kraju, miejscowych zwyczajach i obyczajach, życiu i pracy społecznej na różnych polach. Obrazki miejskie i wiejskie, pełne barw i ruchu, tak bardzo różne od naszych, przykuwają uwagę czytelnika niepodzielnie. Wraz z autorem śledzi on bacznie zalety i wady, Japończyka i Chińczyka, syberyjskiego tubylca lub osiedleńca; notuje w swej pamięci skrzętnie całą garść świeżych zdobyczy, bo książka Sieroszewskiego obfituje w rzeczy dla nas częstokroć nieznane, zupełnie nowe, a także bardzo ciekawe. Rozejdzie się ona niezawodnie w tysiącach egzemplarzy, na co zasługuje pod każdym względem w zupełności. Opowieść swoją podzielił autor na drobniejsze, zamknięte w sobie rozdziały, jak: Przez Syberyę i Mandżuryę do Japonii; Piąta wystawa powszechna w Japonii; Dwie wycieczki; Kawałek Japonii; Polowanie na wieloryby; Taku-Tien-Tsin. Pekin. Szan-Haj.

JE. P. Minister rolnictwa br. Giovanelli
we Lwowie.

Lwów, dnia 21 lipca.

(*W. S.*) Wczoraj o godz. 9·16 wieczorem przybył JE. P. Minister rolnictwa br. Giovanelli w dalszej swej podróży inspekcyjnej z Pełkiń — gdzie, jak już doniósł telegram, zwiedzał oborę zarodową simenthalską i znaną po za granicami kraju stadninę arabską Witolda ks. Czartoryskiego oraz kilka gospodarstw włościańskich — do naszego miasta. W podróży z Pełkiń do Lwowa towarzyszyli P. Ministrowi radca Dworu Struszkiewicz, radca sekcyjny br. Sacken, prezes galic. Tow. gospodarskiego dr. Włodzimierz Kozłowski, prezes przeworskiego oddziału Tow. gospodarskiego p. Turnau oraz inspektor hodowlany p. Marszałkowicz.

Na dworcu głównym oczekiwali przybycia Dostojnego Gościa JE. P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki z szefem biura prezydyalnego radcą Namiestnictwa p. Wacławem Zaleskim, prezydent m. Lwowa dr. Małachowski, starsi radcy dyrekcyi domen i lasów skarbowych pp. Hirsch i Rosenberg oraz kilku członków komitetu galic. Tow. gospodarskiego.

Po przywitaniu się z obecnymi na dworcu, odjechał JE. P. Minister do miasta i zamieszkał w hotelu Georgea.

Dziś o godz. 9 rano zwiedził P. Minister przedewszystkiem krajową stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą przy ulicy Badenich. Oprowadzany przez Zastępcę Marszałka krajowego radcę Dworu dr. Tadeusza Pilata i radcę Wydziału krajowego dr. Szyszyłowicza po całym zakładzie, oglądał P. Minister kartę rzeźbioną, przedstawiającą w plastyczny sposób rezultaty dokonanych przez stacyę doświadczalną melioracyj na połoninach wydzierżawionych od Rządu, dalej laboratoryum stacyi, gdzie znowu z wielkiem zainteresowaniem słuchał objaśnień dr. Szyszyłowicza o termostatach, ogrzewanych lampami a mających za zadanie próbować siłę kiełkowania nasion. Zwiedziwszy następnie cały szereg aparatów, służących do doświadczeń siły kiełkowania roślin w świetle, oglądał jeszcze P. Minister rozmaite odmiany ziemniaków z pola doświadczalnego stacyi, znajdującego się w Wulce kapitańskiej pode Lwowem. Szczególniejszą na się uwagę P. Ministra zwróciły tu t. zw. sulki zakopiańskie, wyborowy gatunek ziemniaków. W końcu okazał P. Ministrowi dr. Szyszyłowicz bogaty zbiór roślin suszonych i wykaz próbek i analiz, wykonanych przez stacyę w ciągu 9-letniego jej istnienia.

Według tego wykazu dokonano w r. 1895/6 próbek 404, analiz 1190; w r. 1896/7 próbek 418, analiz 1126; w r. 1897/8 próbek 823, analiz 2304; w r. 1898/9 próbek 914, analiz 1828; w r. 1899/900 próbek 1159, analiz 3022; w r. 1900/901 próbek 1343, analiz 4084; w r. 1901/902 próbek 1238, analiz 3338; w r. 1902/903 próbek 1510, analiz 3819; w r. 1903/904 próbek 2484, analiz 7446.

Z kolei dokonał JE. P. Minister lustracyi biur dyrekcyi domen i lasów skarbowych, oprowadzany po całym gmachu przez JE. P. Namiestnika i starszych radców tej dyrekcyi pp. Hirscha i Rosenberga.

W drodze od dyrekcyi domen i lasów skarbowych do gmachu Tow. kredytowego ziemskiego, w którym się mieszczą biura galic. Towarzystwa gospodarskiego, zwiedził P. Minister Dom naftowy przy ul. Chorążczyzny.

W galic. Towarzystwie gospodarskiem, dokąd P. Minister przybył po godzinie 10 rano, oczekiwali Dostojnego Gościa członkowie komitetu Tow. z prezesem dr. Kozłowskim na czele.

Gdy wprowadzono P. Ministra do sali posiedzeń, wygłosił do niego powitalną mowę prezes Tow. dr. Kozłowski.

Powitawszy P. Ministra w imieniu gal. Towarzystwa gospodarskiego i złożywszy mu serdeczną podziękę za przybycie do naszego kraju, tak mówił dr. Kozłowski dalej:

Towarzystwo gospodarskie, podniesione jednością w pracy swych członków, z radosnem uczuciem doniosłości swego posłannictwa, stanowi w styczności ciągłej z Kółkami rolniczemi, całość, w niczem nie naruszającą jego samodzielności, opartej na szerokiej decentralizacyi, — całość koncentrującą 27 filii. Towarzystwo gospodarskie stara się usilnie nowoczesne nabytki inteligencyi i doświadczeń na polu gospodarskiem sobie przyswoić, pobudzać społeczeństwo do pilności i oszczędności, zachęcać do wiary w samopomoc, bronić się w obec ciężkiego obecnego położenia, ostrzegać przed półśrodkami i fałszywemi drogami i walczyć przeciw osławionemu „szlendryanowi“, który na polu gospodarstwa rolnego, w tym od stu lat przeszło zaniedbanym kraju, bez jego winy się rozpowszechnił.

Towarzystwo gospodarskie daje sposobność obu, złączonym tylu historycznemi chwilami narodowościom, by na polu tak pożądanem, wspólnej, pokojowej pracy kulturalnej, działalność swoją rozwinęły. Praca ta powziętą być powinna z przeświadczeniem. iż przyszłość kraju leży w należycie ugruntowanym stanie średnim i w dzielnym, żywotnym stanie włościańskim, których rozwój zależy znowu od unormowania polepszenia bytu klasy roboczej.

W szeroko rozgołęzionem życiu naszego oddawna już znanego rękodzieła, w stopniowym rozwoju naszego przemysłu, widzimy końcowe zaokrąglenie naszej działalności, a w harmonii i oddziaływaniu obu tych czynników, warunki niezbędne ogólnego dobrobytu.

Nasze Towarzystwo służy nie tylko swoim członkom, ale także wszystkim rolnikom, w obrębie naszego działania się znajdującym, a którzy stanowią czwartą część ogólnej ludności rolniczej naszego kraju.

Waszej Ekscelencyi uprzejme odwiedziny uważamy za rodzaj zadatku, w nadziei, że dane nam będzie Waszą Ekscelencyę na dłuższy czas gościć w naszym kraju. Tem samem daną byłaby nam sposobność okazać Mu nietylko te zakłady i dobra, w których niezmordowana praca Wydziału krajowego i Towarzystwa gospodarskiego, jakoteż gruntowna znajomość przedmiotu w połączeniu z wytrzymałością właścicieli ziemskich, zaopatrzonych w kapitał obrotowy, prostują drogi postępu; lecz także te okolice, w których do chat wiejskich jako gość niepożądany często głód zaziera; tych właścicieli ziemskich, którzy pracując z ujemnymi bilansami, uginają się pod brzemieniem ciężarów i częstokroć mniej mają dochodu, niż najuboższy urzędnik; okolice, w których skutkiem braku środków materyalnych brakuje stacyj hodowli bydła rozpłodowego.

Mamy nadzieję, że Wasza Ekscelencya zechce wziąć te smutne stosunki pod rozwagę.

Ekscelencyo! Liczymy na Pańską opiekę i jesteśmy przekonani, że nadziei naszych nie spotka zawód.

JE. P. Minister w odpowiedzi na mowę powitalną prezesa dr. Kozłowskiego, podziękował przedewszystkiem tak jemu jak i wszystkim zgromadzonym członkom komitetu gal Towarzystwa gospodarskiego za serdeczne przyjęcie. Zaznaczywszy następnie, że celem jego podróży inspekcyjnej jest nie tylko zwiedzenie większych i średnich posiadłości ziemskich, ale i gospodarstw włościańskich, by się naocznie przekonać o ich potrzebach, zaznaczył w dalszym ciągu z naciskiem, że z tego, co już obecnie w Galicyi zobaczył, przekonał się o dodatniej działalności tak Towarzystwa rolniczego w Krakowie, jak i gal. Towarzystwa gospodarskiego W końcu swego przemówienia zapewnił P. Minister zebranych, że Ministerstwo rolnictwa, o ile mu tylko na to środki pozwolą, popierać będzie zawsze działalność obu Towarzystw i prosi je o dalsze współdziałanie.

Oglądnąwszy wszystkie biura Towarzystwa, zwiedził następnie P. Minister biura zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych“ przy ul. Kopernika, gdzie mu wyczerpujących wyjaśnień o skutecznej działalności Kółek rolniczych w naszym kraju udzielał prezes zarządu głównego, poseł p. Artur Zaremba-Cielecki.

Po godzinie 11 przybył JE. P. Minister do gmachu Namiestnictwa, gdzie mu się przedstawili reprezentanci władz, oraz deputacye rozmaitych Towarzystw.

Między innymi przedstawili się JE. P. Ministrowi: P. Wiceprezydent Namiestnictwa Lidl, gremium urzędników Namiestnictwa, JE. Prezydent wyższego Sądu kraj. dr. Tchorznicki. Wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu JE. dr. Korytowski z gremium radców skarbowych, prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów p. Jan Seferowicz, dyrektor kolei państwowych radca Dworu Wierzbicki z radcą Rządu Listowskim i starszym inspektorem Bartmańskim, prokurator skarbu radca Dworu dr. Korn z gremium radców prokuratoryi skarbu, rektor Akademii weterynaryi dr. Szpilman z gronem profesorów Akademii, dyrektor policyi radca Rządu Schechtel, urzędnicy dyrekcyi domen i lasów ze starszymi radcami pp. Hirschem i Rosenbergiem, starosta Popiel jako komisarz lokalny dla operacyj agrarnych, inspektor lasowy Scheuring, prezydent miasta dr. Małachowski z wiceprezydentem Ciuchcińskim, generalicya z generał-porucznikiem JE. Kollerem, komendant miasta generał-major Pomiankowski, dalej komitet galic. Tow. gosp. z prezesem dr. Kozłowskim i wiceprezesami pp. Arturem Zarembą-Cieleckim i Janem Vivienem, deputacya głównego zarządu Kółek rolniczych z prezesem p. Arturem Zarembą-Cieleckim, deputacya kraj. Tow. naftowego z prezesem p. Augustem Gorayskim, wiceprezesem dr. Steczkowskim i członkami wydziału pp. Łaszczem, Marsem, Fibichem i dr. Bartoszewiczem.

O godz 1 30 w południe odbyło się w Kasynie narodowem śniadanie na cześć P. Ministra, wydane przez prezesa galic. Tow. gospodarskiego dr. Kozłowskiego.

Po śniadaniu zwiedził JE. P. Minister Muzeum ks. Lubomirskich, Zakład im. Ossolińskich i Muzeum im. Dzieduszyckich.

O godz. 7 30 wieczorem wydaje obiad na cześć P. Ministra JE. P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki.

Spuścizna po Chopinie.

(Niewydane dotychczas pamiątki po Chopinie, opracował Mieczysław Karłowicz. Warszawa u Jana Fischera. 1904).

(Dokończenie).

Jana odprawili, rozłączyli go ze starym, przywiązanym sługą, mówić z nikim po polsku nie może, czeka wreszcie z utęsknieniem na przybycie rodaka Nowakowskiego, aby „nagadać się po naszemu“, lecz p. Sand nie chce go przyjąć.

Pisze o tem krótko: „ale go tu nie chcą“. Bez słowa skargi — bez żalu. I zaraz potem, zacierając zapewne znaczenie tych słów rozpisuje się — o piesku Markizie, o nowej planecie p. Leverrier, o wynalazku Schönbeina, o śpiewaku Colettim i t. d. i t. d. A jeżeli mu już jest bardzo źle na świecie, to dzieli się tem ze siostrą, do której czuł widocznie najwięcej zaufania — lecz listu nie wysyła.... Jeden z nich datowany w Boże Narodzenie 1847, rzuca ciekawe światło na p. Sand. Spadła mu wreszcie łuska z oczu — niestety dopiero po zerwaniu z nią, wywołanem zamążpójściem córki Solange, popieranem przez Chopina.

„Chciała się pozbyć córki i mnie. Będzie myślała, że sprawiedliwa, a mnie za nieprzyjaciela ogłosi, niby dlatego, żem wziął stronę zięcia. Dziwne stworzenie, przy całym rozumie! Jakiś ją szał napadł! Bruździ w życiu swojem, bruździ w życiu córki, z synem także się niedobrze skończy, to przepowiadam i podpiszę. Chciałaby dla własnej ekskuzy coś znaleść do tych, co jej dobrze życzą, którzy jej wierzyli, którzy jej nigdy żadnego gburstwa nie zrobili, a których nie może koło siebie widzieć, bo są zwierciadłem sumienia. — Nie żałuję, że pomógł jej osiem lat znieść najdelikatniejszych w jej życiu, wtenczas, kiedy córka rosła a syn się przy matce chował; nie żałuję wszystkiego, com zgryzł, ale żałuję, że córkę, tę dobrze przepielęgnowaną roślinę, uchowaną od tylu wichrów, w ręku macierzyńskiem złamała przez nieroztropność i lekkość, która może uchodzić kobiecie 20-letniej, ale nie 40-letniej. Pani Sand nie może mieć dla mnie, tylko dobre wspomnienie w duszy, jak się kiedyś obejrzy za sobą“.

A w drugim liście:

„Ja mój krzyżyk zrobiłem. Niech ją Pan Bóg kocha, jeżeli nie umie rozeznać prawdziwego przywiązania od pochlebstw. — Za kaprysami takiej duszy nikt nie będzie mógł nigdy iść w tory. Osiem lat jakiegoś porządkdku, to było za wiele. — — — —“

Pociesza się sam pisząc, że „czas to wielki doktor“.

Z urywkowych, gorączkowych listów Solange możemy odczuć ów niesmak, jaki ogarnął wytworną duszę Chopina, wepchniętego bez winy w duszną atmosferę zawiści, kłótni, niesnasków kobiecych, które go wreszcie wypędziły z domu ubóstwianej niegdyś kobiety i pozostawiły samego, schorowanego, zgorzkniałego przebytemi doświadczeniami... Jedzie do Londynu, z pewnością nie

tyle dla zarobku, ile dla opuszczenia miejsc i ludzi, przypominających mu przeszłość i ztamtąd pisze znów do rodziny, nie dając jej w niczem poznać, ile i jak przecierpiał. Ogromnie ciekawy jest ów list, wysłany zdaje się z Paryża pod wrażeniem pobytu w Londynie. Przejawia się w nim najsilniej Chopin takim, jakim był w rzeczywistości. Skromnym, prawdziwym artystą, nie umiejącym się nawet zdobyć na zrozumienie i pojęcie swej wielkości i sławy...

O wyjątkowych łaskach królowej angielskiej i najwyższych sfer towarzyskich Londynu wspomina mimochodem, ciesząc się więcej bytnością Jenny Lind na koncercie własnym, jak zaszczytami i odznaczeniami, jakiemi go darzono.

Do Paryża wraca, mimo wszystko, znękany i chory i pisze do siostry: „Moje życie. Jeżeli możecie to przyjedźcie. Słaby jestem i żadne doktory mi tak, jak Wy, nie pomogą...“

Dowodów głębokiego przywiązania do rodziny w listach jego nie brak. Wyniósł z domu świętą pamięć o tych, których kochał jednakiem, nigdy niesłabnącem uczuciem i do ostatnich dni życia pozostał im wierny. Dlatego mógł doń napisać szwagier Antoni Barciński: „pamiętaj, że życie Twoje nie jest wyłączną Twoją własnością; należy ono jeszcze do Tej, która Ci go dała i do tych, którzy Cię nawet więcej od siebie kochają; wspomnij, że zdrowie Twej rodziny, godnej uwielbienia, wyłącznie na Twem szczęściu polega“.

Interesujące są również listy rodziny Wodzińskich. Znaleziono je po śmierci Chopina, przewiązane różową wstążeczką, z własnoręcznym napisem „Moja bieda“. Wyjaśniają one sprawę jego zaręczyn z Maryą Wodzińską i przedstawiają ją w innem świetle, aniżeli to uczynił hr. Wodziński, autor książki p. t. „Les trois romans de Frederic Chopin“. Przedewszystkiem wyłania się z nich wyraziście sylwetka duchowa tej, o której już Słowacki powiedział, że „kochała krótko, ale mocno, jak zazwyczaj polskie dziewczęta kochają“. Jest tu cała skala wrażeń i uczuć młodej duszy dziewczęcej, „stojącej po raz pierwszy w obec miłości, wytrącającej ją z równowagi i nie dopuszczającej jeszcze do przejrzenia samej siebie“. Są także smutne dzieje serca ludzkiego, odtrąconego w imię silniejszych praw zimnego rozsądku, serca łudzącego się zawsze wiarą, mierzącego wszystkich tą samą prawą i szlachetną miarą, jaka w niem była, serca zabitego przedwcześnie, zwarzonego podmuchem życia, które było dlań bezlitosne....

Resztę tomu, zajmującego przeszło 400 stron druku, wypełniają listy uczennic Chopina, kompozytorów, znajomych i wielbicieli.

Praca p. Mieczysława Karłowicza doskonała pod względem układu, jest ogromnie ciekawem uzupełnieniem dotychczas znanych wydawnictw Karasowskiego, Hoesicka, Niecksa. uważaną być również może za nieocenione źródło wiadomości dla przyszłych biografów naszego wielkiego muzyka - poety, Chopina. *A. W.*

GOSPODARSTWO I HANDEL

Giełda towarowa. Cukier surowy *loco* Aussig 22·05 do 22·15, *loco* Ołomuniec 21·25 do 21·35, *loco* Berno-Wiedeń 21·25 do 21·35. na paźdz.-grudz. *loco* Aussig 22·65 do 22·75. Cukier w kostkach: *prima* 73·25 do 73·25, *secunda* 71·75 do 71·75. Spirytus kontyngentowany: *loco* Wiedeń 46 60 do 46·80. Nafta kaukazka: *transito* Tryest 10·— do 10·50, galicyjska przeźroczysta 37·90 do 38·60. *(Ceny w koronach).*

OSTATNIA POCZTA

Wiener Ztg. ogłasza Najwyższe rozporządzenie z dnia 16 lipca b. r. w sprawie zmiany Najwyższego rozporządzenia z dnia 19 lipca 1900 r. o uregulowaniu indywidualnego rozdziału tego kontyngentu alkoholu, który może być produkowany w każdym okresie gorzelnianym przez gorzelnie podlegające podatkowi konsumcyjnemu, po niższej pozycyi podatku konsumcyjnego.

Gubernator austro - węgierskiego Banku dr. Leon Biliński rozpoczął przedwczoraj dłuższy urlop i udał się do Ischl.

Dotychczasowy pierwszy sekretarz ambasady niemieckiej w Wiedniu, hr. Botho Wedel, został mianowanym generalnym konsulem w Budapeszcie, a miejsce jego zajmie hr. Schwerin, dotychczasowy sekretarz poselstwa w Monachium.

Z Konstantynopola donoszą do *Frankfurter Ztg.*, że ambasador rossyjski Sinowiew przerwał swój urlop i przybył do stolicy tureckiej, gdyż ma przeprowadzić ważne rokowania z W. Portą. Rossya mianowicie żąda od Turcyi wypłaty całego odszkodowania za wojnę z r. 1877, chociaż Turcya jest obowiązaną do wypłaty tego odszkodowania jedynie w rocznych ratach. Jeśli Porta zgodzi się na tę wypłatę i zaciągnie pożyczkę, to fakt ten będzie ważnym nietylko pod względem finansowym, ale i politycznym.

National Ztg. utrzymała z Helsingforsu wiadomość, że przewiezionych do Petersburga Finlandczyków, mianowicie profesorów Uniwersytetu Homena i Esttandera, jakoteż dyrektora Banku Schybergsona osadzono w więzieniu Szpalernaja nieopodal mostu Aleksandra. Otrzymali oni już zawiadomienie, że osiąść mają w Nowgorodzie i że już niebawem zostaną tam przewiezieni. Profesor Wiede pozostaje na wolnej stopie niewolno mu wszakże opuszczać Petersburga. Prawdopodobnie wolno mu będzie wyjechać zagranicę, pod warunkiem wszakże, że złoży pisemne oświadczenie, że nie osiądzie na stałe w Szwecyi.

Senator Schaumann ojciec sprawcy zamachu na Bobrikowa, znajduje się dotąd w więzieniu policyjnem. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy. Zabroniono mu wezwać długoletniego lekarza domowego.

Wedle *Pol. Corr.*, ma Papież ogłosić pismo odnoszące się do stosunków katolickiego stronnictwa we Włoszech. Tekst jest już podobno zredagowany; ma ono nosić datę 29 czerwca i ukazać się niebawem. — Spodziewają się, że Papież wznowi zakaz udziału w wyborach politycznych i tym sposobem uczyni zadość pragnieniu kół nieprzejednanych, domagających się utrzymania *Non exp dit.*

Wedle doniesienia *Biura Reutera*, ma kardynał Vanutelli, który przybył do Londynu dla wzięcia udziału w poświęceniu katolickiej katedry w Armagh — złożyć królowi Edwardowi odręczne pismo Ojca św.

Anglicy, jak już donosiliśmy, wyruszyli dnia 14 b. m. z Gyangtse na Lhassę. stolicę Dalaj-Lamy. Mają oni do przebycia przestrzeń 2·0 klm. Gen. Macdonald ma nadzieję stanąć w Lhassie dnia 5 sierpnia, a w połowie września przed nastaniem surowej tybetańskiej zimy rozpocząć odwrót. Wedle relacyi korespondenta *Daily Mail*, Candlera, — tego samego, który w pierwszych starciach odniósł ciężkie rany, składa się kolumna angielska, maszerująca na Lhassę, z 4 batalionów, z dwóch oddziałów piechoty na koniach, dwóch bateryj górskich, oddziału pionierskiego, oddziału artyleryi szybkostrzelnej i furgonów. O wysłannikach Dalaj-Lamy nic nie wiadomo. Ta-Lama i inni mają obecnie znajdować się w Nagar-Tse, pomiędzy Gyang-Tse i Lhassą. Mimo niefortunnych prób dotychczasowych, nie zamyślają Tybetańczycy — jak ze wszystkiego wnosić wypada — zaniechać oporu. W przełęczy Karola stoi ich podobno 2000, a w Nagar-Tsi 1000 pod bronią. Dalsze wszakże kroki nieprzyjacielskie mogą mieć ten chyba skutek, iż Anglia zaostrzy warunki pokoju.

Rząd chiński — czytamy w *Politische Corr.* — złożył francuskiemu posłowi w Pekinie p. Dubal, zapewnienie, że niezwłocznie zarządzi, co należy, by stłumić ruch rewolucyjny, kiełkujący w sąsiedztwie Tonkinu, mianowicie w prowincyi Kuangsu. P. Dubal miał przekonać się, iż w istocie wydano stosowne zarządzenia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Zakopane, 21 lipca. *(Tel. pr.)* Wydział Tow. tatrzańskiego zatwierdził plany i kosztorysy na budowę schroniska przy Morskiem Oku, wypracowane przez prof. Rutkowskiego i postanowił natychmiast rozpisać oferty na budowę, która ma być rozpoczęta jeszcze w bieżącym roku.

Komisya wykonawcza Tow. prowadzi rokowania z gminą Zakopanego o odstąpienie gminie części gruntu obok dworca tatrzańskiego pod budowę nowego gmachu dla szkoły snycerskiej w Zakopanem.

Wiedeń, 21 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował profesora II. gimnazyum we Lwowie dr. Mieczysława W a r m s k i e g o dyrektorem II. gimnazyum w Rzeszowie.

Adjunkt w dyrekcyi urzędów pomocniczych Namiestnictwa lwowskiego, Maryan O l s z a ń s k i mianowany dyrektorem urzędów pomocniczych.

Ischl, 21 lipca. Wczoraj przed południem Najj. Pan przyjął Najd. Arcyksięcia Józefa Augusta i wspólnego Ministra skarbu Buriana.

Po południu Najd. Arcyksiążę i P. Minister byli na obiedzie familijnym u Monarchy.

Tryest, 21 lipca. Wczoraj wieczorem, jak w dwóch dniach poprzednich, powtórzyły się demonstracye. Demonstrantów rozproszyła policya. Publiczność licznie zebrana zachowywała się biernie. Wczoraj aresztowano 30 młodocianych demonstrantów.

Budapeszt, 21 lipca. Węgierskie Towarzystwo żeglugi na rzekach zapowiada, iż z powodu niskiego stanu wody na Cisie, żegluga na tej rzece została wstrzymana.

Poznań, 21 *(Tel. pryw.). Wielkopolanin* donosi, że naczelny prezes regencyi poznańskiej uwolnił z dniem 1 października b. r. od urzędowania dwóch lekarzy chorób skórnych w szpitalu SS. Miłosierdzia pp.: Batkowskiego i Michalskiego.

Widocznie z polecenia władz wyższych odbywają się liczne rewizye w domach polskich, a szczególną uwagę zwracają policyanci na bibliotekarzy i biblioteki polskie.

Bytom, 21 lipca. *(T. pr.)* W Gliwicach przesłuchiwano 15 osób i wypytywano je, czy podczas pobytu swego w Galicyi nie śpiewały: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Rzym, 21 lipca. W kościele św. Piotra odprawił wczoraj kardynał Agliardi żałobne nabożeństwo za Leona XIII. Papież Pius X. odprawił krótką modlitwę koło tymczasowego grobowca Leona XIII. Na nabożeństwie obecni byli wnukowie Leona XIII., ciało dyplomatyczne i tłumy publiczności.

Belgrad, 21 lipca. Rada miejska uchwaliła wczoraj powziąć inicyatywę w sprawie wzniesienia pomnika Karadżordżewiczowi, przywódcy pierwszego powstania serbskiego, którego rezultatem było wywalczenie niezawisłości Serbii.

Madryt, 21 lipca. Dziennik *Corespondencia* donosi, że król Alfons we wrześniu pojedzie do Paryża, wróci stamtąd do Madrytu, a w październiku pojedzie do Berlina.

Londyn, 21 lipca. Posiedzenie Izby gmin, które rozpoczęło się onegdaj, trwało jeszcze wczoraj o godzinie pół do 2. Opozycya sprzeciwia się podatkowi na węgiel, prócz tego chce zaprotestować przeciw zwyczajom parlamentarnym. wprowadzonym przez rząd. Przebieg posiedzenia spokojny.

Londyn, 21 lipca. *Biuro Reutera* donosi z Chicago, że strejk robotników rzeźnickich został zażegnany, a kwestye sporne oddano pod rozstrzygnięcie sądu rozjemczego. Przedsiębiorcy zgodzili się przyjąć wszystkich strejkujących napowrót do pracy.

Tanger, 21 lipca. *Biuro Reutera* donosi: Słychać, że pretendent na czele silnego oddziału wojska maszeruje na miejscowość Oudida.

Malta, 21 lipca. *Biuro Reutera* donosi: Angielski torpedowiec „Wulkan“, krążownik „Piramus“, kontrtorpedowiec „Mallard“ i „Coquette“ wypłynęły dziś, aby się połączyć z eskadrą Morza Śródziemnego.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt, 21 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu węgierskiej Izby posłów odrzucono wniosek hr. Apponyiego o wysłanie adresu do Korony z żądaniem utworzenia osobnego Dworu węgierskiego. Jutro, jako pierwszy punkt porządku dziennego, odbędzie się głosowanie imienne nad sprawą podwyższenia listy cywilnej.

Budapeszt, 21 lipca. Wczorajsze posiedzenie Izby dep. sejmu węgierskiego wypełniły mowy przeciw podwyższeniu listy cywilnej.

Zatarg rossyjsko - angielski.

Londyn, 21 lipca. *Biuro Reutera* donosi z Port Said, iż parowiec „Malacca“ odpłynął prawdopodobnie z miejscem przeznaczenia do Libawy.

Londyn, 21 lipca. Wszystkie poranne dzienniki omawiają dalej szczegółowo zajęcie okrętu „Malacca“ przez Rossyan. Dzienniki apelują do rządu, aby energicznie upomniał się o prawa Anglii, i nazywają postępek Rossyan ciężkim błędem, który Rossya niewątpliwie szybko naprawi.

Kwestya macedońska.

Konstantynopol, 21 lipca. Koło miejscowości Tepapasin o 5 godzin na południowy wschód od Monastyru stoczyły wojska tureckie walkę ze zbrojną drużyną, która dopiero co przybyła z Bułgaryi. Dwóch żołnierzy i 5 członków drużyny zginęło, reszta uciekła.

WOJNA
rossyjsko-japońska.

Petersburg. (Oficyalnie). Telegram generała Kuropatkina do cara pod datą dnia 20 b. m. donosi: Na południowym froncie nie zaszła w dniach 17 do 19 b. m. żadna ważniejsza zmiana. Dnia 18 po południu zauważono marsz znacznych sił japońskich ku Sihojan, leżącem na drodze z Liaojanu do Saimatsi. Nasz oddział, który się tam znajdował, cofnął się po dwudniowej walce w kierunku Kutsija na wschód od Anpin.

Berlin, 21 lipca. *Biuro Wolffa* donosi: Z urzędowej strony japońskiej oświadczają, że rząd japoński nie poczynił żadnej propozycyi co do objęcia przez Chiny administracyi zajętej części Mandżuryi i że wszelkie doniesienia w tej mierze są prostym wymysłem.

Paryż, 21 lipca. Z Dasziczao telegrafują pod datą 19 b. m.: Według doniesień z chińskich źródeł, Japończycy na wschód od Liaojanu są powodem coraz większego niezadowolenia wśród ludności. Ceny za żywność pobraną ustanawiają sami, a nawet przy zakupnie za rubla lub dwa, nie płacą gotówką, lecz bonami, które mają być zapłacone po ukończeniu wojny.

Londyn, 21 lipca Do *Daily Chronicle* donoszą z głównej kwatery Kurokiego koło wąwozu Motien, że Japończycy dnia 19 b. m. przypuścili nowy atak. Rossyanie cofnęli się, ale otrzymawszy posiłki, uderzyli na Japończyków. W chwili wysyłania depeszy walka jeszcze trwała.

Tokio, 21 lipca. *Biuro Reutera* donosi: *Attachés* wojskowi, przydzieleni do drugiej armii odpłynęli dziś rano, a w sobotę wsiądą na okręt w Moji.

Tokio, 21 lipca. *Biuro Reutera* donosi: Parowiec japoński „Takiszimamaru“ przybył wczoraj w południe do Maroran. Eskadra władywostocka zrewidowała go. Parowiec donosi, że flota rossyjska całą siłą pary odpłynęła w kierunku południowo-wschodnim tak, jakby zdążała do Saigun. Możliwem jest, że był to tylko podstęp, mający na celu wyszukiwanie okrętów japońskich.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 21 lipca 1904 r. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse).* Godz. 2 min. 30. Akcye austryackiego Zakładu kred. 637·75, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 747·50, Akcye Anglobanku 279 50, Akcye Unionbanku 515·25, Akcye Länderbanku 425·75, Akcye Bankvereinu 515·50. Akc. Bodencredit 934·—, Akcye galicyj. Banku hipotecznego 538·—, Akcye kolei państwowych 633 50. Akcye kolei Południowej 80·50, Akcye Tramway A) —·—, Akcye Tramway B) —·—, Akcye kolei Elbethal 420·—, Akcye kolei Północnej 5450·—, Akcye kolei czerniowieckiej 575·—, Akcye Alpiny 428·50, Akcye Rima Muranyi 492·—, Akcye praskiego Towarzystwa żelazn. 2220·—, Akcye Fabryki broni 477·—, Akcye Tureckie tytoniowe 341·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 1025·—, 5-proc. obligacyi komunalnych Banku krajowego —·—, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 97·60, Renta majowa 99·25, Austryacka Renta koronowa 99·30, Węgierska Renta koron. 97·10, 56 l. Listy Tow. kredytowego ziem. 99·—, 4 i pół 4 prc. Listy Banku hipotecznego 99·—, 5 prc. Listy Banku krajowego 101·70, 4 proc. komunalne oblig. Banku kraj. 112·—, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 99·35. 5 procent Listy Banku hipotecznego 101·75, 4-prc. Gal. Listy Banku hipotecznego 103·45, 4-prc. Gal. Obligacye propinacyjne 100·—, 4-prc. pożyczka kraj. z 1893 r. 99·40, 4-prc. pożyczka miasta Lwowa 97·25, Losy tureckie 127·—. Marki 117·37. Ruble 253·—.

Usposobienie lepsze z powodu silniejszej giełdy londyńskiej i spokojniejszej oceny rossyjsko - angielskiego konfliktu.

Odpowiedzialny redaktor:
A d a m K r e c h o w i e c k i.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 21. lipca 1904.

HOTEL GEORGE.

PP. Ks. J. Puzynina z Gwoździca, hr. L. Koziebrodzki z Podhajczyk, W. Pawlikowski z Boreżnicy, W Serwatowski z Jezierzan, Z. Skawińska z Król. Polskiego, K Cieński z Uwisła, Z Ciehocka z Rossyi, K. Paszkowicz z Warszawy.

HOTEL IMPERIAL.

PP. A. P. de Oliviero z Brazylii, K. Jana z Dębicy.

HOTEL CENTRALNY.

P. M. Zapolski z Rossyi.

Wystawy i Muzea.

Nieustająca Wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, przy pl. św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godz. 10-tej przed południem do godz. 5-tej po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 30 hal., w dnie powszednie 60 hal. Dla członków wstęp wolny.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 21. lipca 1904.

	płacą K.	h.	żądają K.	h.
	waluta koron			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	535	—	545	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	573	—	583	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	350	—	370	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	101	50	102	20
„ „ „ 4½ „ 60 l. po 200 k.	98	80	99	50
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	20	99	90
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	60	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w 41 lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	99	40	100	10
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	60	100	30
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	102	80	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	98	80	99	50
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	50	100	20
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	97	—	97	70
„ „ „ 4½% „ 200 „	100	50	101	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	76	—	82	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	26	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rosyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rosyjskich papierowych	252	—	254	—
100 marek niemieckich	117	20	117	70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20 lipca 1904.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	99·40	99·60
styczeń-lipiec	99·35	99·55
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	100·10	100·30
kwiecień-październik	100·10	100·30
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	153·—	154·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	182·50	184·50
„ „ 1864 po 100 zł.	255·—	261·—
„ „ 1864 po 50 zł.	255·—	261·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	293·60	294·60
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·70	118·90
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·35	99·55
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·65	118·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	511·—	513·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	128·—	129·—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	99·60	100·60
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	99·55	100·55
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	—·—	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·—	100·80
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	100·—	100·90
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·25	119·25
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	97·15	97·35
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	162·25	164·25
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	206·—	208·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	206·—	208·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	98·50	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	97·60	98·60
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	274·—	279·—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·90	107·90
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·10	99·10
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	103·30	104·30
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·—	100·—
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·60	100·50
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	96·75	97·75
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	89·40	93·40
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	—·—	—·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	99·20	100·20
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	300·—	312·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	291·—	301·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	104·75	104·75
„ „ „ „ los 4 pr.	98·95	99·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·50	112·—
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	101·70	102·15
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·20	99·70
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	100·50
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	100·90	101·90
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	103·—	103·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. 4½ pr.	101·50	101·80
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·75	99·75
Austro-węg. banku 40½ lat los. 4 pr.	100·70	101·70
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	100·70	101·70
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	103·—	104·50
Tow. żegl par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	116·—	117·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·70	101·70
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100·50	101·50
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·50	101·50
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	92·70	93·70
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·75	99·75
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 100 zł. 5 pr.	110·25	111·25
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	110·25	111·25
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	99·10	100·10
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21·10	22·10
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	460·—	470·—
Clary 40 zł. m. k.	160·—	166·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	82·50
Losy miasta Krakowa 20 zł.	78·—	81·80
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	66·—	69·—
Palfy 40 zł. m. k.	161·—	171·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	53·25	55.25
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	28·75	29·75
Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł.	68·—	72·—
Salma 40 zł. mk.	220·—	233·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	75·—	79·50
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. 4½ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	230·—	300·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	279·—	280·—
Peszt. banku handl. 500 zł.	2795·—	2805·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	—·—	—·—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	749·—	750·—
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	509·—	510·50
Galic. banku hip. 200 zł.	538·—	539·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	270·—	290·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	425·—	425·50
„ Austro-węg. 1400 k.	1615·—	1625·—
„ Związk. (Unionbank) 200 zł.	517·—	517·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	244·—	244·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	249·—	250·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	420·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	400·—	410·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5440·—	5470·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	574·50	575·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	380·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. l. 200 zł.	408·—	411·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	847·—	853·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	605·—	611·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	1032·—	1035·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	433·50	434·50
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2252·—	2262·—
Schodnicy 500 kor.	660·—	665·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	306·—	310·—
N. WEKSLE.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·30	117·50
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	239·62½	239·82½
Paryż za 100 franków	95·05	95·20
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·35	117·65
Włoskie banki	95·02½	95·17½
Francuskie banki	95·02½	95·12½
Szwajcarskie banki	95·02½	95·12½
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·34	11·38
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·01	19·04
20-markówka	23·46	23·54
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·27½	117·47½
Włoskie banknoty za 100 lir	95·05	95·20
Ruble	2·53	2·53¾

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 3788/4. (6056 3—3)

C. k. Zakład karny dla mężczyzn we Lwowie potrzebuje w roku 1905 na ubiory dla własnych dozorców więźni, tudzież dla woźnych i dozorców sądowych jednej części Galicyi wschodniej:

360 m. niebieskawo-szarego sukna na płaszcze;
40 m. ciemno-zielonego sukna na kabaty;
310 m. ciemno-zielonej materyi na bluzy;
380 m. ciemno-szarej materyi na pantalony;
370 m. niebieskawo-szarej materyi na pantalony i kamizelki, i
90 m. czarnego sukna na czapki;
ewentualnie w latach 1905 do 1907:
940 m. ciemno-szarego sukna na płaszcze;
710 m. niebieskawo-szarego sukna na płaszcze;
580 m. czarnego sukna na surduty;
320 m. ciemno-zielonego sukna na kabaty;
720 m. ciemno-zielonej materyi na bluzy;
1260 m. ciemno-szarej materyi na pantalony i kamizelki;
1120 m. niebieskawo-szarej materyi na pantalony i kamizelki i
250 m. czarnego sukna na czapki.

Równocześnie potrzebuje c. k. Zakład karny dla mężczyzn w Stanisławowie w r. 1905 na ubiory dla własnych dozorców więźni, tudzież dla woźnych i dozorców sądowych drugiej części Galicyi wschodniej i Bukowiny:

350 m. niebieskawo-szarego sukna na płaszcze;
80 m. ciemno-zielonego sukna na kabaty;
260 m. ciemno-zielonej materyi na bluzy;
220 m. ciemno-szarej materyi na pantalony i
310 m. niebieskawo-szarej materyi na pantalony i kamizelki;
ewentualnie w latach 1905 do 1907:
490 m. ciemno-szarego sukna na płaszcze;
610 m. niebieskawo-szarego sukna na płaszcze;
330 m. czarnego sukna na surduty;
260 m. ciemno-zielonego sukna na kabaty;
520 m. ciemno-zielonej materyi na bluzy;
720 m. ciemno-szarej materyi na pantalony i kamizelki i
870 m. niebieskawo-szarej materyi na pantalony i kamizelki.

Oferty cen na dostawę wyżej wyszczególnionych materyi na rok 1905 wraz z wadyum w kwocie 1500 kor., ewentualnie na lata: 1905 do 1907 wraz z wadyum w kwocie 4500 koron, wnosić należy w nieprzekraczalnym terminie czternastodniowym, licząc od dnia ogłoszenia, do c. k. Nadprokuratoryi Państwa we Lwowie.

Wzory sukna i warunki dostawy przejrzeć można w kancelaryi c. k. Nadprokuratoryi Państwa we Lwowie w godzinach urzędowych.

Na żądanie mogą też oferenci otrzymać wzory długości 30 cm. a o połowie szerokości sukna po cenie 1 korony 20 halerzy.

Z c. k. Nadprokuratoryi Państwa.
We Lwowie, dnia 15. lipca 1904.

Zl. 3788/4.

Die k. k. Männerstrafanstalt in Lemberg, benötigt für das Jahr 1905 zu Dienstkleidern für das eigene Aufsichtspersonale, sowie für die Amtsdiener und Gefangenaufseher der Gerichte von einem Teile Ostgaliziens:

360 M. blaugrauen Mantelstoff;
40 M. dunkelgrünes Rocktuch;
310 M. dunkelgrünen Blousenstoff;
380 M. mohrengrauen Hosenstoff;
370 M. blaugrauen Hosen- und Westenstoff, und
90 M. schwarzes Kappentuch;
eventuell für die Jahre 1905 bis 1907,
940 M. mohrengrauen Mantelstoff;
710 M. blaugrauen Mantelstoff;
580 M. schwarzes Rocktuch;
320 M. dunkelgrünes Rocktuch;
720 M. dunkelgrünen Blousenstoff;
1260 M. mohrengrauen Hosen- und Westenstoff;
1120 M. blaugrauen Hosen und Westenstoff, und
250 M. schwarzes Kappentuch.

Gleichzeitig benötigt die k. k. Männerstrafanstalt in Stanislau zu Dienstkleidern für das eigene Aufsichts-Personale, sowie für die Amtsdiener und Gefangenaufseher der Gerichte von anderen Teile Ostgaliziens und Bukowina für das Jahr 1905:

350 M. blaugrauen Mantelstoff;
80 M. dunkelgrünen Rocktuch;
260 M. dunkelgrünen Blousenstoff;
220 M. mohrengrauen Hosenstoff, und
310 M. blaugrauen Hosen und Westenstoff;
eventuell für die Jahre 1905 bis 1907:
490 M. mohrengrauen Mantelstoff;
610 M. blaugrauen Mantelstoff;
330 M. schwarzes Rocktuch;
260 M. dunkelgrünes Rocktuch;
520 M. dunkelgrünen Blousenstoff;
720 M. mohrengrauen Hosen und Westenstoff, und
870 M. blaugrauen Hosen und Westenstoff.

Die Preisofferten für das Jahr 1905 mit einem Vadium v. 1500 K. eventuell für die Jahre 1905 bis 1907 mit einem Vadium v. 4500 K. sind in dem vierzehntägigen Termine vom Tage der Ausschreibung bei der k. k. Oberstaatsanwaltschaft in Lemberg einzubringen.

Die Tuchmuster und die Lieferungsbedingungen liegen in der Kanzelei der k. k. Oberstaatsanwaltschaft in Lemberg, während den Amtsstunden, zur Einsicht, wo auch die Tuchmuster in dem Ausmasse der Stoffbreite und in der Länge von 30 cm. zum Preise von 1 Krone 20 Heller abgegeben werden können.

K. k. Oberstaatsanwaltschaft.

Lemberg, am 15. Juli 1904.

L. cz. E. 192/4 (6) (6066 2—3)

Na żądanie masy konkursowej Chaima Karmela, zastąpionej przez Izaaka Holzera, odbędzie się dnia 2. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 w Nisku, licytacya realności lwh. 792 gminy Pławo wraz z przynależnościami, składającemi się z cegieł.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1232 kor., przynależności zaś na 10 kor.

Najniższa cena wynosi 699 kor. 34 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniena i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Nisko, dnia 15. lipca 1904.

L. cz. E. 289/4 (5) (6142)

Na żądanie Abischa Eisen, kupca w Kulikowie. odbędzie się dnia 28. lipca 1904 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacya połowy realności objętej lwh. 762 ks. gr. gminy kat. Kulików.

Połowa nieruchomości powyższej, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 122 koron.

Najniższa cena wynosi 73 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniena i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samych części nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kulików, dnia 2. czerwca 1904.

L. cz. E. 135/4 (4) (5848)

Dnia 17. sierpnia 1904 o 10 godzinie odbędzie się w sądzie podpisanym w biurze 8 licytacya posiadłości w Uhercach wyk. hip. 157.

Nieruchomość tę oceniono na 530 kor.

Najniższa cena wynosi 354 kor. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Niniejszem zatwierdzone warunki licytacyjne i odnośne dokumenty można przejżeć w sądzie.

Prawa niniejszej licytacyi niedopuszczające zgłosić do sądu najpóźniej przed rozpoczęciem licytacyi pod ich bezskutecznością względem samej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Lisko, dnia 15. lipca 1904.

L. cz. E. XIII. 960/4 (3) (6105)

Na żądanie Powiatowej kasy Oszczędności w Krakowie zastąpionej przez adwokata Dra Kirchmayera odbędzie się dnia 23. września 1904 o godz. $10^{1}/_{2}$ przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. V. ul. św. Jana l. 22 licytacyą realności lwh. 291 ks. grunt. gminy Mogiła Michała Marsa własnej bez przynależności.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 3562 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 2375 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniena i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Oddziału kancelaryjnego XIII.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samego prawa nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIII.

Kraków, dnia 30. czerwca 1904.

L. cz. E. 899/4 (4) (6139)

Na żądanie Towarzystwa kredytowego i eskontowego dla handlu przemysłu i gospodarstwa w Zydaczowie odbędzie się dnia 17. sierpnia 1904 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacya realności objętej lwh. 60 ks. gr. gm. Zalesie wraz z przynależnościami.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 3395 kor. 45 hal.

Najniższa cena wynosi 2263 kor. 64 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu tutejszego i nie wskażą sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Chodorów, dnia 28. czerwca 1904.

L. cz. E. 389/4 (4) (6040)

Na żądanie funduszu zaspokojenia wierzycieli upadłego Towarzystwa zaliczkowego w Busku, odbędzie się dnia 31. sierpnia 1904 o godz. 10 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II w Busku, licytacya realności obj. lwh. 1623 ks. gr. Busk.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 280 kor. 60 hal.

Najniższa cena wynosi 187 kor. 20 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Busk, dnia 16. czerwca 1904.

L. cz. E. 503/4 (5) (6112)

Dnia 1. września 1904 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacya 6/8 części realności lwh. 32 ks. gr. gm. kat. Hucisko Michała Świdra własnych wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona wraz z przynależnościami na 1489 kor.

Najniższa cena wynosi 963 kor. 91 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kolbuszowa, 25. czerwca 1904.

L. cz. E. XIII. 900/4 (3) (6106)

Na żądanie Maryi Mendler odbędzie się dnia 23. września 1904 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. V. ul. św. Jana l. 22, licytacya 1/5 części realności lwh. 96 ks. grunt. gminy Krowodrza objętej, Maryanny Łachetowej własnej bez przynależności.

Część nieruchomości wystawiona na licytacyę jest oceniona na 771 kor.

Najniższa cena wynosi 514 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 48.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIII.

Kraków, dnia 4. lipca 1904.

Upadłości.

L. cz. S. 1/3 (160) (6037)

Uchwałą tus. z dnia 2. stycznia 1903 l. cz. S. 1/3 (1) otworzony konkurs do majątku Leiby Schraubera nieprotokołowanego kupca towarów bławatnych w Tarnopolu uznaje się po myśli §. 154 ord. konk. za ukończony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnopol, dnia 25. czerwca 1904.

L. cz. S. 2/1 (322) (6136)

W konkursie Zakładu bankowego i komisyjnego w Stanisławowie wystąpił zawiadowca masy Abraham Tepper z wnioskiem ażeby ogół wierzycieli rozstrzygnął, czy wierzytelności tej masy wypływające z aktu notaryalnego z daty Stanisławów 17. maja 1897 dl. rep. 44.627 przeciw Izakowi Deutscherowi, Israelowi Mark i Wolfowi Stark w kwocie 119 kor. 20 hal. zpn. ma być odstąpioną Leibie Mark za cenę ustępstwa w kwocie 80 kor.

Celem powzięcia uchwały w tym kierunku wyznacza się audyencyę na dzień 5. sierpnia 1904 o godz. 11 przed południem w c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 16. lipca 1904.

Konkursa.

L. 84646/II. (6057 3—3)

KONKURS.

Na posady ekspedyentów przy c. k. urzędach pocztowych:

1. w Byble z poborami 3 klasy 4 stopnia ryczałtem 252 koron rocznie na służącego i ewentualnem wynagrodzeniem 1000 koron rocznie za codzienną jazdę posłańczą do Bołszowiec i z powrotem i

2) w Uściu solnem z poborami 3 klasy 1 stopnia i ryczałtem 266 koron rocznie na służącego.

Podania należy wnieść najpóźniej do 30. lipca b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

C. k. Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi.

Lwów, dnia 15. lipca 1904.

L. 9785. (5997 3—3)

Ogłoszenie konkursu.

C. k. Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs w celu pozyskania odpowiedniej siły nauczycielskiej na docenta hygieny i somatologii w c. k. męskiem Seminaryum nauczycielskiem w Starem Sączu w charakterze nauczyciela pomocniczego.

Obowiązkiem tego nauczyciela jest udzielanie nauki rzeczonych przedmiotów po myśli rozporządzenia ministeryalnego z 12. stycznia 1891 L. 749 na pierwszym roku Seminaryum względnie obu jego oddziałach równorzędnych, tudzież po uzupełnieniu Zakładu czwartym rokiem także na tym roku za wynagrodzeniem obliczonem podług §. 5 ustawy z 19. września 1898 Nr. 174 Dz. u. p. to jest 100 kor. rocznie za każdą godzinę nauki.

Wymagany jest dyplom doktorski wszech nauk lekarskich, przynajmniej pięcioletnia praktyka lekarska, wykazanie się dokładną znajomością przedmiotów wykładu i o ile możności stosownem uzdolnieniem do pełnienia obowiązków nauczycielskich. Pierwszeństwo mieć będą kompetenci z egzaminem fizykackim.

Kompetenci winni wnieść podania na ręce c. k. Starostwa względnie Magistratów w którym okręgu administracyjnym mają miejsce zamieszkania, jeżeliby zaś już pełnili podobne funkcye w jakim zakładzie naukowym, na ręce Dyrekcyi tego Zakładu najpóźniej do 5. sierpnia b. r. dołączając metrykę chrztu, świadectwo moralności i dotychczasowego zatrudnienia, dokumenta wykazujące istnienie powyżej wymienionych wymogów, wreszcie tabelę kwalifikacyjną według przepisanego wzoru, wypełnioną ze względu na to, że ma być przedłożona c. k. Ministerstwu Wyznań i Oświaty w języku niemieckim.

Lwów, 13. lipca 1904.

L. Prez. 2809 (4 1/4) (6092 2—3)

KONKURS

na posadę adjunkta sądowego przy sądzie krajowym w Krakowie.

Podania wnosić należy do 15. sierpnia r. b. do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie

Kraków, dnia 18. lipca 1904.

L. 2483. (5998 2—3)

KONKURS.

Magistrat miasta Wadowic ogłasza konkurs na posadę sekretarza miejskiego. Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

1. że nie przekroczyli 40-go roku życia,

2. świadectwem zdrowia,

3. kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z d. 29. maja 1891 Dz. p. p. Nr. 67,

4. że nie są w jakim stopniu spokrewnieni lub spowinowaceni z którymkolwiek z tutejszych urzędników miejskich.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie lecz po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacya.

Płaca roczna wynosi 2400 kor., dodatek aktywalny 300 kor. i 6 dodatków pięcioletnich po 240 kor

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do dnia 1. września b. r. na ręce Magistratu.

Magistrat.

Wadowice, 30. czerwca 1904.

L. cz. Prez. 429 (2/4) (6147 1—3)

Sąd powiatowy w Tarnobrzegu przyjmie do urzędu ksiąg gruntowych na czas trzech miesiecy pomocniczego pisarza za wynagrodzeniem po 2 kor. 20 hal. dziennie od sierpnia 1904. Egzamin wymagany.

Tarnobrzeg, dnia 19. lipca 1904.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 179/4 (2) (6131)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 ust. pras., że treść artykułu umieszczonego w Nr. 29 czasopisma: „Głos robotniczy“ z dnia 16. lipca 1904 pod napisem: „8000 robotników strejkuje w Borysławiu“ od słów „przedsiębiorcy telegrafują“ do „sprzedajna prasa“, zawiera znamiona występku z art. IV. ustawy z 17/12 1862 Nr. 8 Dzpp. z r. 1863, a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.

W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 19. lipca 1904.

Ч. спр. Pr. 178/4 (2) (6130)

ОГОЛОШЕНЄ.

В Імени Єго Величества Цїсаря!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§. 489 і 493 зак. о пост. кар. і §. 37. зак. прас., що зміст артикулів уміщених в числї 92 часописи: „Гайдамаки“ з дня 14. липня 1904 під написею: 1) „Муринам білим на стрічу“ від слів „Так тож“ до „богато“, 2) „Польска од моржа до моржа“ від слів „Щоб довести“ до „чительне“ від „В весенє“ до кінця, 3) „Штрайк робітників в Бориславі“ від слів „Староста“ до „ордер“ і 4) „Новинки“ від слів „і наступи-

ло“ до „посадах“, містить в собі знамена злочину з §. 65 а) з. к. і провини з §§. 300, 302 і 491 з. к. і арт. V. зак. з 17/12 1862 Нр. 8 Д. з. д. ех 1863 і прото успра-ведливлена есть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи.

В наслідок того рішеня зборонене есть дальше ширене тих артикулів, а забраний наклад мае бути знищений.

Львів, дня 19. липня 1904.

Z. 163. (6129)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 15. Juli 1904, Pr. IX. 105/4, die Weiterverbreitung der Nr. 1381 der Zeitschrift: „Il Gazzettino“ vom 12. Juli 1904 wegen der Stelle von „La dimostrazione di iersera“ bis „dall' aspetto semi-rivoluzionario“, von „La gioventu nostra“ bis „della Wacht am Rhein“ und von „D'improvviso si leva“ bis „la civilta italiana!“ des Artikels: „La solenne protesta di Trieste per i fatti d'Innsbruck“ nach §§. 65 a, 305 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Trient hat mit dem Erkenntnisse vom 13. Juli 1904, Pr. 29/4, die Weiterverbreitung der Nr. 1263 der Zeitschrift: „Il Popolo“ vom 9. Juli 1904 wegen des Artikels; „Ancora la scenate di Innsbruck“ in der Stelle von „La Polizia organizza la dimostrazione“ und wegen des Artikels: „La scorrerie di ier sera a Trento“ in der Stelle von „E opinione generale“ bis „E fu infatti arrestato“ nach §. 300 St. G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Trient hat mit dem Erkenntnisse vom 13. Juli 1904, Pr. 30/4, die Weiterverbreitung der Nr. 154 der Zeitschrift: „L'Alto Adige“ vom 9. Juli 1904 wegen des Artikels: „La dimostrazione di ieri sera“ in der Stelle von „alle 8¾“ bis „permesse l'altra sera“ nach §. 300 St. G. verboten.

Kuratele.

L. cz. L. 3/4 (8) (5588)

Marya z Łazarowiczów Bojczuk z Berezowa wyżnego marnotrawną uznana, a kuratorem jej Andrij Łazarowicz Onufrego w Berezowie wyżnym ustanowiony.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Peczeniżyn, 23. kwietnia 1904.

L. cz. P. 154/4 (5) (5551)

Za chorą umysłowo uznano Maryannę 1o Drozd 2o Głuszek w Woli rafałowskiej Kuratorem jej ustanowiono Pawła Ziębę w Woli rafałowskiej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tyczyn, dnia 24. czerwca 1904.

L. cz. L. II. 1/4 (4) (5678)

C. k. Sąd powiatowy w Żółkwi uznaje Maryę 1o Schappert 2o Starko z Mokrotyna marnotrawną i z tego powodu zawiesza się nad nią kuratelę.

Kuratorem tejże jest Iwan Szetewyj z Mokrotyna.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żółkiew, dnia 30. kwietnia 1904.

L. cz. P. 121/4 (3) (5550)

Za umysłowo niedołężnego uznano Jana Otta syna Jana w Gaboniu. Kuratorem jego ustanowiono Jana Otta w Gaboniu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Stary Sącz, dnia 10. czerwca 1904.

L. cz. P. IV. 118/4 (2) (5663)

Za obłąkaną uznano p. Dorę Petersilową żonę chirurga w Zborowie. Kuratorem jej ustanowiono pana Józefa Petersila chirurga w Zborowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Zborów, dnia 30. maja 1904.

L. cz. P. V. 21/4 (2) (5711)

Za umysłowo chorą uznano Paraskę Sandulak w Śniatynie. Kuratorem jej ustanowiono Wasyla Sandulaka w Śniatynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Śniatyn, dnia 5. lutego 1904.

L. cz. P. 72/4 (1) (5445)

Justyna Skrupska z Nowegosioła uznaną została za umysłowo niedołężną (matołkiem), kuratorem jej ustanowiono Fedia Jurków rolnika z Nowegosioła.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kulików, dnia 15. czerwca 1904.

L. cz. P. 53/4 (3) (5714)

C. k. Sąd powiatowy w Starejsoli ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. Sąd obwodowy w Samborze uchwałą z dnia 2. kwietnia 1904 l. cz. Nc. 58/4 (2) zatwierdzenia, kuratelę nad Anną Petrowicz (Dższ) w Wołczy dolnej z powodu stwierdzonego przez Sąd marnotrawstwa a kuratorem ustanawia Józefa Tomaszka w Wołczy dolnej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Starasól, dnia 20. maja 1904.

L. cz. L. 14/4 (5) (5623)

Katarzyna Puszkar z Wierzbicy uznana umysłowo chorą, kuratorem jej ustanowiono Piotra Smyka z Wierzbicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Uhnów, dnia 9. marca 1904.

L. cz. P. IV. 164/98 (75) (5769)

Zawieszona nad Maryą Dutkiewiczową kuratela tu sąd. uchwałą z 28. czerwca 1904 L. cz. P. IV. 164/98 (73) zniesioną została.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział IV.

Lwów, 5. lipca 1904.

L. cz. L. 11/4 (5) (5715)

Kazimierza Slepskurę z Korczowa uznano marnotrawnym, kuratorem jego Jędrzej Szczepaniuk z Korczowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Uhnów, dnia 8. czerwca 1904.

L. cz. P. 57/4 (1) (5718)

Za umysłowo chorego uznano Tomasza Stryczka w Zaleszczykach starych.

Kuratorem jego ustanowiono Hieronima Dziedzinę w Przemyślanach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zaleszczyki, dnia 23. kwietnia 1904.

L. cz. P. IV. 134/4 (10) (5693)

Nad umysłowo chorą Ryfką Scheiner z Sambora zawieszono kuratelę, a kuratorem jej jest Chaim Leib Scheiner z Sambora.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, dnia 1. czerwca 1904.

L. cz. P. XI 195/4 (7) (5395)

Mechla Eisiga 2 im. Zaun z Drohobycza uznano umysłowo chorym, a kuratorem ustanowiono Izydora Zweia z Drohobycza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Drohobycz, 7. maja 1904.

L. cz. P. S1/04 (5) (5447)

Wojciech Sebzda z Manasterza uznany został umysłowo chorym, a kuratorem dla niego ustanowiony został Mateusz Żyła z Manasterza.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Przeworsk, dnia 13. kwietnia 1904.

L. cz. P. 163/4 (3) (5577 1—3)

Stefan Chawluk z Turówki został uznany marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiono Szymka Lis z Turówki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Skałat, dnia 18. czerwca 1904.

L. cz. P. I. 176/4 (4) (5443 1—3)

Cyryl Głowacki z Borysławia uznany umysłowo chorym. Kuratorem mianowany Emilian Głowacki w Żydaczowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Drohobycz, 20. czerwca 1904.

L. cz. P. 96/4 (10) (5454 1—3)

Za umysłowo chorą uznano Scheidlę Federową w Jankówce. Kuratorem ustanowiono Izraela Federa w Jankówce.

C. k. Sąd powiatowy.

Wieliczka, dnia 28. maja 1904.

L. cz. P. VI. 109/4 (1) (5441 1—3)

Anna 1-o Kaciułyma 2-o Medwid z Szulhanówki uznana marnotrawną, kuratorem dla niej ustanowiono Leona Zjawina.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Czortków, dnia 19. kwietnia 1904.

L. cz. P. 214/4 (3) (5692 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brzeżanach ustanawia na podstawie udzielonego przez c. k. sąd obwodowy w Brzeżanach uchwałą z dnia 21. maja 1904 L. cz. Nc. IV. 168/4 (3) zatwierdzenia, kuratelę nad umysłowo chorą Maryą Drzewiecką w Mieczyszczowie z powodu stwierdzonej przez Sąd choroby umysłowej tejże a kuratorem ustanawia Jana Drzewieckiego w Mieczyszczowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzeżany, dnia 3. czerwca 1904.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 425/04. (6035 3—3)

Obwieszczenie.

C. k. Izba notaryalna w Przemyślu wzywa wszystkich, którzyby jakie pretensye z powodu urzędowania Edmunda Bartla, jako zastępcy c. k. notaryusza w Dobromilu sobie rościli i ich zaspokojenia z jego kaucyi służbowej się domagali, by te pretensye w podpisanej Izbie notaryalnej najpóźniej do sześciu miesięcy od daty trzeciego ogłoszenia tego obwieszczenia w Gazecie Lwowskiej, licząc, tem pewniej zgłosili, ileże w przecinym razie kaucya ta z pod węzła kaucyjnego zwolnioną zostanie.

C. k. Izba notaryalna.

Przemyśl, 2. lipca 1904.

L. cz. Prez. 1272 (18 P/4) (6060 3—3)

Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego zamianował dla trzeciej zwyczajnej dnia 12. września 1904 rozpocząć się mającej kadencyi posiedzeń sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Sanoku Prezydenta tegoż sądu Kajetana Chylińskiego przewodniczącym, a zastępcami jego radców sądu krajowego: Włodzimierza Janowskiego, Władysława Smólskiego, Joachima Tomaszewskiego i Józefa Paszkiewicza.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Sanok, dnia 13. lipca 1904.

L. cz. C. IV. 112/4 (1) (6115 2—3)

Przeciw Maryannie Żak, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Przeworsku przez Szczepana Olecha pozew o własność realności lwh. 138 gm. Łopuszka wielka.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 3. sierpnia 1904 o godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw Maryanny Żak ustanawia się p. adw. dr. Zborowskiego w Przeworsku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Maryannę Żak w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Przeworsk, dnia 4. lipca 1904.

L. cz. Praes. 151 (20/4) (6082 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Wadowicach ogłasza, że w c. k. urzędzie podatkowym jako depozytowym w Wadowicach przechowane są od przeszło 30 lat nie podniesione depozyta a mianowicie:

1. W masie Nr. 37 Jerzego Beneschа książeczka kasy oszczędności na 3 kor. 40 hal.

2. W masie Nr. 38 Stanisława Niemczaka różne monety łącznej wartości 49 kor. 28 hal.

3. W masie Nr. 39 Jana Grzegorza 3/4 rubla wartości 2 kor. 63 hal.

4. W masie Nr. 49 Magdaleny Bachmanowskiej renta papierowa Nr. 376.308 wartości nominalnej 200 kor. i książeczki wadowickiej kasy oszczędności na 621 kor. 68 hal. i 89 kor. 69 hal.

5. W masie Nr. 51 Karola Zembatego książeczka wadowickiej kasy oszczędności na 2 kor. 25 hal.

6. W masie Nr. 59 Michała, Antoniego, Tomasza i Anny Szcześniaków książeczka wadowickiej kasy oszczędności na 120 kor. 80 hal.

7. W masie Nr. 67 Karola Grobnera także książeczka na 5 kor. 15 hal.

8. W masie Nr. 68 Józefa Nostkiewicza z Woźnik także książeczka na 93 kor. 34 hal.

9. W masie Nr. 77 Jakóba Schanzera także książeczka na 16 kor. 24 hal.

10. W masie Nr. 79 Joanny Bobrowskiej z Wadowic 9 monet i kilka przedmiotów złotych i srebrnych łącznej wartości 33 kor.

11. W masie Nr. 82 Jędrzeja Papierza książeczka wadowickiej kasy oszczędności na 268 kor.

12. W masie Nr. 88 niewiadomego z miejsca pobytu Mojżesza Koblera także książeczka na 415 kor. 72 hal.

Wzywa się przeto uprawnionych, aby do tych depozytów prawa swe w ciągu jednego roku, 6 tygodni i trzech dni w tutejszym sądzie zgłosili i w należyty sposób wykazali, w przeciwnym bowiem razie depozyta te zostaną uznane za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa.

Wadowice, dnia 22. czerwca 1904.

L. cz. Prez. 1139 (18/P/4) (6039 1—3)

Obwieszczenie.

Jego Excelencya Prezydent wyższego sądu krajowego zamianował dla rozpoczynającej się dnia 29. sierpnia 1904 o godzinie 9 rano III. kadencyi sądów przysięgłych przewodniczącym Marcina Chorzemskiego c. k. Radcy Dworu jako Prezydenta sądu obwodowego a zastępcami przewodniczącego c. k. Wiceprezydenta sądu obwodowego Józefa Heldenburga, c. k. radcy wyższego sądu krajowego Ottohara Ansiona c. k. Radców sądu krajowego Jana Wichańskiego, Artura Aulicha, Józefa Ohamowicza, Józefa Wajdowicza, Michała Bałtarowicza, Atanazego Skobielskiego i Marcelego Fedyńskiego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Złoczów, dnia 16. lipca 1904.

L. cz. Prez. 1817. (18/4) (60?7)

Na trzecią zwyczajną dnia 1. września 1904 rozpocząć się mającą kadencyę sądu przysięgłych w Nowym Sączu zamianowani zostali: Prezydent sądu obwodowego Edward Kostka przewodniczącym, Radcy sądu krajowego Franciszek Pisztek, Dr. Teofil Matusiński, Władysław Drobner i Dr. Jan Cieszyński jego zastępcami.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Nowy Sącz, dnia 16. lipca 1904.

L. cz. 228 20/4 (5988 2—3)

Edykt.

W przechowaniu tutejszego Sądu znajdują się od przeszło 30 lat następujące depozyta:

Data złożenia	Nazwisko składającego	Na czyją rzecz	kor.	hal.	Nazwa dokumentu przekazanego
22. marca 1860	Mateusz Hausel	Masa spadkowa Piotra Cwika	—	2	
19. lipca 1865 i 26. marca 1868	Sebastian Czepiel	Masa spadkowa Piotra Smoła	88	95	
15. marca 1866	Jan Kozioł	Katarzyna Wolak	70	84	
28. lutego 1869	Abraham Szaja	Mendel Wolf	8	84	
14. grudnia 18 9	Karol Schellenberg	Chaja Witriol, Rachela Zughaft, Gita Rieg i Jakób Gerstenfeld	500	—	
31. grudnia 1869	Olimpia hr. Bobowska	Kaucya w sporze z Simchą Keilem o 1557 złr. w. a.	120	—	
6. września 1870	Israel Isler	Kaucya z powodu dostawy żywności aresztanckiej	40	—	
16. stycznia 1868	ks. Antoni Żmudziński	?	—	1	
25. lutego 1863	Jędrzej Pawełczak	Wojciech Pawełczak	—	—	akt darowizny
12. sierpnia 1865	były c. k. Sąd powiatowy w Zasowie	Freindle Rausel	—	—	weksel

W myśl cyrkularza gubernialnego z dnia 12. maja 1826 l. 19755 Nr. 66 Zb. ust. praw. dekretu nadwornego z dnia 18. maja 1825 Tom. 53 Nr. 50, Zb. ust. pill. tudzież dekretu nadwornego z dnia 13. lutego 1837 Nr. 173 Zb. ust. sąd. wzywa się wszystkich uprawnionych by do tych depozytów prawa swe wciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni w tutejszym sądzie zgłosili i należycie wykazali, w przeciwnym bowiem razie depozyta te zostaną uznane za przepadłe na rzecz Skarbu Państwa, a prywatne dokumenta zostaną złożone w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radomyśl, dnia 22. czerwca 1904.

L. cz. C. I. 294/4 (1) (6107)
Przeciw masie spadkowej po bp. Benjaminie Flink i niewiadomym z miejsca pobytu spadkobiercom po bp. Laji Karp po bp. Scholl Flink po bp. Chaji Flink, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Samborze przez Mojżesza Israela Flink i Esterę Ryfkę Flink w Samborze pozew o uznanie własności 3/10 części realności lwh. 10 ks. gr. gm. Sambor.

Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 30. sierpnia 1904 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 1.

Celem strzeżenia praw pozwanej masy i nieznanych spadkobierców ustanawia się p. dra Aleksandrowicza adwokata w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Sambor, dnia 5. lipca 1904.

L. cz. C. II. 200/4 (1) (6145)
Przeciw Chaimowi Katzowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Samuela Silbera i spóln. pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 678 gm. Sokołów.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 29. lipca 1904 godz. 9 rano biuro Nr. 9.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Eliasza Rosenbauma w Sokołowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sokołów, dnia 11. lipca 1904.

Amortyzacye.

G. Zl. T. 25/4 (2) (5966 2—3)
Amortisation.
Auf Ansuchen des Adam Bernath, Tagarbeiters in Schlada (Bömen) wird das Verfahren zur Amortisirung des dem Gesuchsteller augenblich in Verlust gerathenen Krakauer Loses Nr. 15.429 im Nominalwerte per 20 fl. welcher bei der Ziehung am 2. Jänner 1903 mit einem Treffer per 60 Kronen gezogen wurde, eingeleitet.

Der Inhaber dieses Loses wird daher aufgefordert seine Rechte binnen 1 Jahr, 6 Wochen und 3 Tagen seit dem Tage der dritten Einschaltung dieses Ediktes geltend zu machen, widrigens das obige Los nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.
K. k. Landesgericht, Abtheilung VI.
Krakau, am 27. Juni 1904.

G. Zl. T. 8/4 (4) (5384 2—3)
Über Antrag des Emanuel Axelrad Grossindustriellen in Czernowitz wird das Amortisirungsverfahren zweks Amortisirung des vom Antragsteller in Verlust gerathenen und von der k. k. Staatsbahn Direction in Stanislau ausgestellten Depositscheines Nr. 471/18 vom 15. Jänner 1900 betreffend ein Stück 4% Pfandbrief der galic. Aktien Hypotekenbank Serie A Nr. 1995 mit Coupons ab 1. Mai 1901 N. 200 K. eingeleitet.

Der Besitzer obigen Depositscheines wird hiemit aufgefordert binnen einer Frist von einem Jahre, 6 Wochen und 3 Tagen seine Rechte zum Depositscheine vorzubringen alssonst derselbe nach Ablauf der Frist für nichtig erklärt werden wird.
K. k. Kreisgericht, Abth. II.
Stanislau, am 1. Juni 1904.

L. cz. T. 5/4 (1) (5566 2—3)
Sąd obwodowy w Wadowicach wdraża postępowanie celem amortyzacyi zagubionej książeczki wkładkowej Kasy Oszczędności w Białej Nr. 24.501 w czasie między 1. a 6. czerwca 1904 na kwotę 1883 kor. 48 hal. opiewającej, a na imię Wiktoryi Jezierskiej wystawionej i wzywa każdego posiadacza powyższej książeczki wkładkowej, aby takową tutejszemu sądowi w okresie sześciomiesięcznym, licząc od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie Lwowskiej okazał.
C. k. Sąd obwodowy, Senat IV.
Wadowice, 15. czerwca 1904.

L. cz. T. 18/3 (4) (5581 2—3)
C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu wzywa Stefana Nowickiego syna Michała urodzonego dnia 13. sierpnia 1837 w Czarnej pod Nr. 33, który przed laty przeszło 40 z miejsca urodzenia na Węgry się wydalił i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął, aby w przeciągu jednego roku a najpóźniej do dnia 1. sierpnia 1905 dał o sobie do sądu tutejszego wiadomość, albowiem po bezskutecznym upływie tego terminu na ponowny wniosek za zmarłego uznany będzie.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 16. czerwca 1904.

L. cz. T. 32/4 (4) (5596 2—3)
Na wniosek Herscha Silbersteina kupca w Lubaczowie wdraża się postępowanie amortyzacyjne względem policy Nr. 2783 Towarzystwa asekuracyjnego „Gizela“ z dnia 7. lipca 1890 wystawionej na 600 złr. czyli 1200 kor. płatnej dnia 1. lipca 1909 Deborze Silberstein z Lubaczowa urodzonej w sierpniu 1889 pod warunkiem, że ona dożyje dzień 1. lipca 1909, która rzekomo zginęła.

Wzywa się posiadacza wymienionej policy, aby w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni, prawa swe do tejże w tutejszym sądzie zgłosił, gdyż w przeciwnym razie polica ta za bezskuteczną uznaną zostanie.
C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 18. czerwca 1904.

L. cz. T. 6/4 (1) (5567 2—3)
C. k. sąd obwodowy w Wadowicach wdraża postępowanie celem amortyzacyi zagubionej książeczki Kasy oszczędności w Białej Nr. 20.249 wskutek spalenia się ich domu w Hałcnowie w dniu 16. stycznia 1904, której stan to jest kapitał z procentami, w dniu 17. czerwca 1904 wynosił 530 kor. 56 hal.

Książeczka ta wystawioną była na imię „Johann und Katharina Gürtler“.

Posiadacza każdego powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby takową tutejszemu sądowi w okresie sześciomiesięcznym licząc od dnia ostatniego ogłoszenia tego edyktu w Gazecie Lwowskiej okazał.
C. k. Sąd obwodowy, Senat IV.
Wadowice, 18. czerwca 1904.

Spadki.

L. cz. A. 613/2, 614/2 (8) (5921 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni zawiadamia, że dnia 11. kwietnia 1882 w Mokrzanach wielkich, zmarł Wasyl Pluta a dnia 11. marca 1876 zmarła także Anna Pluta, oboje bez rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi miejsce pobytu Andrucha Pluty nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym Sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie zostaną pertraktacye przeprowadzone ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Andruchem Kupryłą z Mokrzan Wielkich.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Sądowa Wisznia, dnia 7. maja 1904.

L. cz. A. 219/3 (9) (5983 2—3)
EDYKT
z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców.
C. k. sąd powiatowy w Czarnym Dunajcu zawiadamia, że w dniu 8. listopada 1903 w Ratułowie zmarła Anna Rybiarczyk „Bundziarka“ z pozostawieniem rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo do dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiekbądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego Michał Fiedor z Ratułowa kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzonym z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swej prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Czarny Dunajec, dnia 3 maja 1904.

L. cz. A. VII. 30/3 (12) (5813 2—3)
EDYKT
z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomym.
C. k. sąd powiatowy w Stryju zawiadamia, że dnia 3. kwietnia 1897 w Lisiatyczach zmarła Anastazya Medwid bez rozporządzenia ostatniej woli.

Spadek po niej przypada z ustawy Fedowi Medwidiowi, Michałowi Medwidiowi i Stefanowi Medwidiowi.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Fedia Medwidia nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami. Dla nieobecnego Fedia Medwidia ustanawia się kuratorem Jakima Tyźbira, który obejmie w imieniu jego spadek.
Stryj, dnia 19. grudnia 1904.

L. cz. A. 157/4 (5) (5941 2—3)
C. k. sąd powiatowy w Leżajsku zawiadamia, że dnia 11. marca 1904 w Brzyskiej woli zmarł Adam Socha, pozostawiając rozporządzenie ostatniej woli, w którem ustanawia dziedzicem Józefa Sochę.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu Józefa Rosendorfa siostrzeńca spadkodawcy nie jest znanem, przeto wzywa się go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i dla nieobecnego ustanowionym kuratorem Janem Boczulakiem.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Leżajsk, dnia 27. maja 1904.

Firmy.

G. Zl. 32/1 Gesel. I. p. 44 (5977 2—3)
Änderungen und Zusätze zu bereits eingetragenen Genossenschaftsfirmen.
Eingetragen im Genossenschaftsregister.
Sitz der Genossenschaft Sporosz.
Firmawortlaut: Consumverein Friedrichshütte in Sporysz registrirte Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung“.
Besondere Eintragungen Auflösung und Bestellung von Liquidatoren: Mit Beschluss der Generalversammlung vom 25. März 1904 ist die Genossenschaft aufgelöst und sind zu Liquidatoren Nawratil Artur, Wojnar Richard, Kobiela Johann, Hrzebiczek Franz, Wimmer Alois, Kischa Johan, Lichnowski Ferdinand, Duraj Josef, Galuszka Raimund, Schunda Stanislaus, Cichy Peter und Czarnotta Josef, gewählt worden.
Datum der Eintragung 7. Juli 1904.
K. k. Kreis- als Handelsgericht, Abtheilung II.
Wadowice, am. 2. Juli. 1904.

L. cz. Firm. 717. Poj. I. 106/10 (6102)
Wykreślenie firmy.
Z rejestru firm pojedynczych wykreślono:
Siedziba firmy: Ruzdwiany.
Brzmienie firmy: Moritz Sommerstein, dzierżawa gorzelni i wypas wołów w Ruzdwianach powiat Trembowla.
Skutkiem zwinięcia przemysłu.
Dzień wpisu: 15. czerwca 1904.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 9. czerwca 1904.

L. cz. Firm. 775. Poj. I. 60/10 (6062)
Wykreślenie firmy.
Wykreślono w rejestrze dla firm pojedynczych.
Siedziba firmy: Tarnopol.
Brzmienie firmy: Izrael Pineles dla handlu zbożem w Tarnopolu.
Z powodu rozwiązania interesu.
Dzień wpisu: 25. marca 1904.
C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.
Tarnopol, dnia 23. czerwca 1904.

L. cz. Firm. 529/4. Pojed. III. 163 (6095)
Wpis firmy pojedynczej.
Wpisano do rejestru firm pojedynczych.
Siedziba firmy: Kraków.
Brzmienie firmy: „Hotel europejski Dr. Jan Kazimierz Łapiński“.
Posiadacz (I): Dr. Jan Kazimierz Łapiński w Krakowie.
F. Z. Pod brzmieniem firmy wypisanem lub stampilią wyciśniętem podpisze „Dr. Łapiński“.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Kraków, dnia 11. lipca 1904.

L. cz. Firm. 534/4. Poj. III. 30 (6096)
Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.
Do rejestru firm pojedynczych wciągnięto co następuje:
Siedziba firmy: Podgórze.
Brzmienie firmy: „Fabryka sardynek rosyjskich i konserw rybnych F. Weindling“.
Prokurę udzielono: Markusowi Hirschowi Weindlingowi.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.
Kraków, dnia 11. lipca 1904.

L. cz. Firm. 1766. Sp. III. 163 (6127)
Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.
Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje:
Siedziba firmy: Lwów.
Brzmienie firmy: „Lwowska filia Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu“, „Lemberger Filiale der galizischen Bank für Handel und Industrie“.
Wystąpili: dyrektor Jan Kazimierz Zieliński.
Prokurę udzieloną Adolfowi Libmannowi, wykreślono.
Dzień wpisu: 5. lipca 1904.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 5. lipca 1904.

L. cz. Firm. 1620. Poj. III. 188 (6128)
Wykreślenie firmy.
Z rejestru firm pojedynczych wykreślono:
Siedziba firmy: Lwów.
Brzmienie firmy: Włodzimierz Mogiła Stankiewicz.
Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób maszyn, narzędzi rolniczych, zakład instalacyjny i wodociągów.
Z powodu przejścia interesu na firmę spółkową.
Dzień wpisu: 16. czerwca 1904.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 16. czerwca 1904.

L. cz. Firm. 1596. Poj. II. 40 (6120)
Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.
Do rejestru firm pojedynczych wciągnięto co następuje:
Siedziba firmy: Lwów.
Brzmienie firmy: Berl Sekler.
Zmarł dotychczasowy właściciel Berl Sekler.
Odtąd właścicielem sam Rachela Feige Sekler, która za zgodą wszystkich spadkobierców nadal pod dotychczasowem brzmieniem firmy prowadzić będzie.
Prokurę udzieloną Racheli Sekler wykreślono.
Podpis firmy (F. Z.): Pod brzmieniem firmy wypisze właścicielka wyrazy „R. Sekler“.
Dzień wpisu: 10. czerwca 1904.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 10. czerwca 1904.

L. cz. Firm. 1646 poj. III. 199 (6122)
Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej.
Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.
Siedziba firmy: Lwów.
Brzmienie firmy: W. FELD.
Przedmiot przedsiębiorstwa: rzeźnictwo.
Właściciel (I.): Wilhelm recte Wolf Feld.
Dzień wpisu: 23. czerwca 1904.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 23. czerwca 1904.

L. cz. Firm. 599/4 (6099)
Obwieszczenie.
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Przemyślu ogłasza, iż 28. czerwca 1904 wpisano do rejestru dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo zaliczkowe w Jarosławiu“ że walne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego w Jarosławiu odbyte 26. kwietnia 1904 zatwierdziło wybranych przez Radę nadzorczą na dyponowanie Waleryana Baczyńskiego rektora kierującego, Władysława Słoniewskiego na dyrektora kasyera, tudzież zatwierdziło nowo wybranego zastępcę dyrektora, Antoniego Filipowicza c. k. emerytowanego nadkomisarza straży skarbowej w Jarosławiu w miejsce ustępującego ks. Michała Dybdalewicza.
Przemyśl, 8. lipca 1904.

L. cz. Firm. 1695 poj. III. 220 (6125)
Wpis do rejestru handlowego dla firmy pojedynczej.
Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.
Siedziba firmy: Lwów.
Brzmienie firmy: Henryk Treter.
Przedmiot przedsiębiorstwa: fabryka czekolady i handel cukrów.
Właściciel (I.): Henryk Treter.
Dzień wpisu: 1. lipca 1904.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział IV.
Lwów, dnia 1. lipca 1904.

L. cz. Firm. 1639 poj. III. 200 (6124)
Wpis do rejestru handlowego dla firmy pojedynczej.

Wpisano do rejestru handlowego dla firm pojedynczych.
Siedziba firmy: Lwów.
Brzmienie firmy: Joanna Lorenz.
Przedmiot przedsiębiorstwa: piekarnia.
Właściciel (I.) Joanna Lorenz.
Dzień wpisu: 1. lipca 1904.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów, dnia 1. lipca 1904.

G. Zl. Firm. 1697 Ges. III. 292 (6121)
Änderungen und Zusätze zu bereits eingetragenen Einzel- und Gesellschaftsfirmen.

Eingetragen wurde im Register für Gesellschaftsfirmen.
Sitz der Firma: Lemberg.
Firmawortlaut: Wiener Bank-Verein Filiale Lemberg.
Prokura erteilt: den H. H. Moritz Goldstern und Alfred Szamer mit dem statutenmässigen Firmierungsrechte.
Datum der Eintragung: 27. Juni 1904.
K. k. Landes- als Handelsgericht,
Abteilung IV.
Lemberg, am 27. Juni 1904.

L. cz. Firm. 1622 sp. III. (297) (6119)
Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej.

Do rejestru firm spółkowej wciągnięto co następuje:
Siedziba firmy: Lwów.
Brzmienie firmy: „G. Pammer i Ska", „G. Pammer & Co".
Przedmiot przedsiębiorstwa: odlewarnia żelaza i fabryka maszyn rolniczych.
Forma spółki: jawna spółka handlowa od marca 1902.
Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Gustaw Pammer, Wilhelm Wychera i Maurycy Czaczkes.
Uprawnieni do zastępstwa: są wszyscy spólnicy kollektywnie.
Podpis firmy: podpisy wszystkich spólników pod brzmieniem firmy.
Dzień wpisu: 17. czerwca 1904.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów, dnia 17. czerwca 1904.

L. cz. Firm. 1763 poj. III. (17) (6126)
Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedynczych i spółkowych.

Do rejestru firm pojedynczych i spółkowych wciągnięto co następuje:
Siedziba firmy: Lwów.
Brzmienie firmy: Józef Iwanicki.
Przystąpili: Z mocy dekretu dziedzictwa c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie z 5. marca 1904 A. VII. 315/3 (18) są właścicielami przedsiębiorstwa pod powyższą firmą prowadzonego i jawnymi spólnikami: Anna Józefa Wysocka tudzież nieletni Józef Aleksander Stefan Wysocki-Iwanicki oraz nieletni Seweryn Wysocki-Iwanicki za zezwoleniem c. k. sądu powiatowego S. I. we Lwowie jako władzy nadopiekuńczej z 27. czerwca 1904.
P. VII. 212/3 (24). Skutkiem tego powstała jawna spółka handlowa.
Uprawnieni do zastępstwa wyłącznie Anna Józefa Wysocka.
Podpis firmy: Własnoręczne wypisanie brzmienia firmy przez Annę Józefę Wysocką.
Dzień wpisu: 4. lipca 1904.
C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział IV.
Lwów, dnia 4. lipca 1904.

Ч. спр. Фірм. 1640 стов. II. (192) (5723)
Оголошенє.

Вписано в реєстр стоваришень дня 22. червня 1904 при фірмі: „Народна Гостинниця, стоваришенє зареєстроване з обмеженою порукою", що на засіданю Ради надзираючої з дня 25. мая 1904 зістали вибрані: ц. Др. Григорий Величко начальним директором, п. Денис Сембратович заступником начяльного директора, п. п. Володимир Клосевич і Антон Хойнацкий заступниками директорів і п. Онуфрий Пащак директором касиєром.
Ц. к. Суд краєвий яко торговельний,
Відділ IV.
Львів, дня 22. червня 1904.

Ч. спр. Фірм. 202/4 Стов. I. (439) (5603)
Впис фірми стоваришеня зар. і госп.

В реєстрі стоваришень вписано.
Місце осілости: Конюшки.
Висліве фірми: „Спілка ощадности і позичок в Конюшках, стоваришенє зар. з необмеженою порукою".
Предмет обороту: уділянє позичок, принимає на процент вкладок щадничих і підпиранє твореня спілок і зар. та госп. стоваришень в окрузі спілки.
Статут з дня 18. марця 1904.
Перший заряд: 1. О. Емілян Рудницкий парох в Конюшках, яко предсідатель, 2. О. Іосиф Рибак парох в Настащині, яко заступник предсідателя, 3. Стефан Кульчицкий, господар в Конюшках, 4. Іван Тихий, господар в Настащині, 5. Гриц Мацук, господар в Конюшках, 6 Гриц Стехна, господар в Настащині, 7. Іван Цаповский, коваль в Конюшках яко члени.
Підпис фірми: спілку підписує ся тим способом, що під печаткою фірми кладе підпис настоятель заряду взглядно єго заступник і оден з членів заряду.
Оголошеня: на таблици перед льокалем спілки, оголошеня загальних зборів крім того розісланєм обіжника. В случаю потреби в часописи видаваній через Бюро Патронату для спілок.
Уділ: 10 кор., оден член не може мати більше як пять уділів.
Дата впису: 10. червня 1904.
Ц. к. Суд окружний яко торговельний,
Відділ II.
Бережани, дня 9. червня 1904.

Doniesienia prywatne.

Dla właścicieli kopalń i przemysłowców naftowych w Borysławiu i Galicyi wschodniej, którzy potrzebują zdrowego górskiego powietrza dla swych rodzin, jest zaraz tanio do sprzedania najwspanialsza realność

w Tartarowie

(via Stanisławów między Jaremczem a Worochtą).

Willa „Jedyna" solidne bardzo dwa budynki mieszkalne i 9 morgów ziemi, w tem 5 morgów lasu szpilkowego obejmująca, malowniczo nader nad Prutem położona, tuż naprzeciw stacyi kolei, 3 razy dziennie dogodne połączenie kolejowe ze Stanisławowem-Stryjem-Lwowem i Czerniowcami.

Poczta i telegraf w miejscu, tudzież sklepy z artykułami spożywczymi i jatki ze świeżem mięsem codzień.

Wiadomość u właścicielki:
Marya Jedynakiewicz, Lwów, Krzyżowa 52.

Nowość! **Nowość!**

Kawa palona

z własnego parowego palenia codziennie świeżo palona!

Kawa palona ściśle podług zasad **hygieny**, zapomocą **gorącego powietrza** — znakomita w smaku i aromacie — codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange	Nr. I.	—	zł. 70	ct.
"	Nr. II.	—	" 90	"
"	Nr. III.	1	" 10	"
"	Nr. IV.	1	" 20	"
Melange cesarska	Nr. V.	1	" 40	"

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: **zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność,** z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we LWOWIE,

ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

Hygieniczne tutki „PRIMUS"

z watą preparowaną chem. „OPTIMUS", usuwającą istotnie nikotynę z dymu tytoniowego, co odnośne badania chemiczne stwierdziły wyrabiane z oryginalnej bibułki francuskiej „ABADIE" i egipskiej są ostatnim dodatnim wyrazem wysiłku na polu hygieny palenia.

Do nabycia w fabryce tutek „PRIMUS" Lwów, ul. Mickiewicza 2.

Rzadka sposobność.

Wspaniałe reprodukcye barwne z obrazów znakomitego malarza **Augustynowicza** p. t.:

Matka Boska Król. Kor. Polskiej i św. Stanisław

Wysyła: Biuro dzienników Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 9, za cenę **2 kor. 24 hal.** wraz z portem.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież **SPECYALNIE LECZNICZE,** jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne** z przepisu **prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguery ach.

Cenniki na żądanie franco.

Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.

Mapy orograficzne francuskiego sztabu generalnego poszczególnych terenów wojny japońsko-rosyjskiej jakoto: Tcheng te Fou z Niuczwangiem (prowincya Czili) Mukdenu, Władywostoka (Mandżurya), Portu Arthura (półwyspu Liaotung), Korei południowej z wyspą Quelpaert po 1 kor. 50 hal., następnie mapy generalne całego terenu wojny po 1 kor., 1 kor 20 hal. i po 1 kor. 40 hal., również najnowszą i najdokładniejszą mapę półwyspu Bałkańskiego po 1 kor. 20 hal. wysyłam odwrotnie doliczając portoryum 35 hal. za opaskę poleconą

ST. SOKOŁOWSKI

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń.

LWÓW, Pasaż Hausmana 9.

Ważny od 1. maja

Nowy rozkład jazdy kolejami

podaje

Kuryer kolejowy.

Do nabycia: W księgarniach, Biurach dzienników, trafikach. — Ekspedycya Lwów, Pasaż Hausmana l. 9.

Przewodniki po zdrojowiskach zagranicznych jakoteż rozkłady jazdy po wszystkich kolejach europejskich utrzymuje stale na składzie

ST. SOKOŁOWSKI

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń.

Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Przewodniki po zdrojowiskach europejskich, po kąpielach morza Bałtyckiego i Północnego, przewodniki kolejowe i hotelowe, poradniki kąpielowe polskie i niemieckie

poleca

SOKOŁOWSKIEGO

Biuro dzienników, czasopism i ogłoszeń.

LWOW, Pasaż Hausmana 9.

KATALOGI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 15. czerwca 1904 r. (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa

Na dworzec główny

Pociąg posp. przych	Pociąg osob. o g	
12·20	—	z Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola). Żydaczowa. Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.
2·31	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Nowego Sącza. Jasła, Chabówki, Zakopanego.
—	3·25	z Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa.
—	6·00	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego przez Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
—	6·10	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedziele i święta), Körözmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhomethu.
—	7·30	z Rawy ruskiej, Sokala.
—	7·40	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
—	7·45	z Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza.
—	8·00	z Sambora, Chyrowa.
—	8·10	ze Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.
—	8·20	z Jaworowa.
—	8·55	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mező Laborcz (Pesztu).
—	10·02	ze Stryja, Borysławia.
—	10·20	z Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa.
—	11·25	z Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező.
—	1·10	z Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny.
1·30	—	z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka. Chyrowa
1·40	—	z Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania. Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec.
2·30	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy.
—	4·35	z Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia.
—	4·45	z Jaworowa.
—	5.03	z Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
—	5·30	z Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec.
—	5 40	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa.
—	5·50	z Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny.
8·40	—	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9) Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15 9). Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa.
—	9·10	z Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy.
—	9·50	z Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa.
—	10·00	z Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła.
—	10·20	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna.
—	10·40	z Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny.

Ze Lwowa

Z dworca głównego

Pociąg posp. odch	Pociąg osob. o g	
12·45	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza.
2·51	—	do Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9). Słob. rung., Seretu, Berhometu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania.
—	4·10	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima.
—	6·20	do Ickan (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy.
—	6·30	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczynie, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	do Ławocznego (Pesztu), Drohobycza, Borysławia.
—	6·50	do Jaworowa.
8·25	—	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (via Kraków od 25/6 do 15/9).
—	8·35	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima.
—	9·[illegible]	do Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa.
—	9·[illegible]	do Sambora, Chyrowa.
—	10·35	do Tarnopola, Potutor.
—	10·45	do Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy.
—	10·50	do Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
1·55	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa.
2·45	—	do Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa. Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania. Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy.
2·55	—	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima.
—	3·05	do Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza.
—	3·30	do Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa.
—	3·40	do Sambora Chyrowa.
—	5·48	do Jaworowa
—	5.55	do Kołomyi, Żydaczowa.
—	6·20	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mező Laborcz (Pesztu), Nowego Sącza, Orłowa, Oświęcima.
—	6·40	do Ławocznego (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza.
—	7·05	do Rawy ruskiej, Sokala.
—	9·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów.
—	1[illegible]	do Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza.
—	10·42	do Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy.
—	10·55	do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła.
—	11·00	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.
—	11.05	do Stryja.
—	11·10	do Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli).

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 3·00, 4·30 i 5·03 po poł., **7·54 i 8·59** wieczór (do 11/9 włącznie).
z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po południu, **9·25** wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie). **10·10** wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta).
ze Szczerca **9·35** wieczór od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).
z Lubienia W. **11·35** wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 1·05, 3·35, 5·05 po poł., **7·05 i 8·04** wieczór (do 11/9 włącznie), **11·10** w nocy (każdej niedzieli).
do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed poł. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 poł. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po poł. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po poł.
do Szczerca 1·45 po poł. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).
do Lubienia W. 2·15 po poł. (od 15/5 do 11/9 w niedziele i święta).

Na dworzec „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	3·04	z Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa.
—	7·2[illegible]	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów.
2·15	—	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa.
—	5·06	z Podwołoczysk, (Odessy Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa.
—	10·02	z Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.

Z dworca „Podzamcze“

posp.	osob.	
—	6·43	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa.
—	10·52	do Tarnopola, Potutor.
2·09	—	do Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa.
—	9·21	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów.
—	11·24	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa.

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w Pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8 mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi Nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8-mej rano do 3-ciej po poł., a w święta od 9-tej przed poł. do 12 tej w południe.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.